Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, SOBOTA 20 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 79

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Premjer francuski, Briand, rozpoczął na terenie parlamentu walkę w obronie swego nowego gabinetu.

Awantury w izbie francuskiej.

Minister Malvy, lżony przez prawicę, dwukrotnie zemdlał na trybunie.

Mimo to, rząd Brianda uzyskał votum zaufania

Paryż, 19 marca.

Wczorajsze posiedzenie Izby, na którem Briand uzyskał votum zaufania, miało przebieg dramatyczny.

Deklaracja Brianda, bardzo zwięzła, nie zawierała nic specjalnego, nalegała tylko przedewszystkiem na konieczność uregulowania jaknajszybciej zagadnień finansowych; następnie — poruszenia sprawy reformy wyborczej; wreszcie, co się tyczy polityki zagranicznej rządu, zaznaczała, że Francja pozostaje wierna swej polityce pokoju i stwierdza, iż ODROCZENIE DECYZJI GENEWSKICH NIE WYTWORZYŁO ROZDZIAŁU POMIĘDZY PAŃSTWAMI, KTÓRE PODPISAŁY UKŁAD W LOCARNO.

Po wygłoszeniu swej deklaracji, Briand zgodził się na wszczęcie dyskusji, co do składu nowego gabinetu.

Ukazanie się na sali ministra spraw wewnętrznych Malvy'ego, wywołało przeraźliwą burzę na ławach prawicy.

Ze strony prawicy Malvy'ego zaatakowano w sposób bardzo gwałtowny, wywołując energiczną obronę ze strony Brianda. Już w czasie mowy Brianda rozgrywały się sceny takie, iż zachodziła obawa bójek.

Po mowie Brianda i pewnem uspokojeniu, Malvy wstąpił na trybunę.

Opozycja jednak nietylko nie dawała mu dojść do głosu, lecz zaczęła go obrzucać słowami tak gwałtownemi i obelżywemi, że w pewnym momencie Malvy, dochodząc do stanu niezwykłego rozdrażnienia i wzruszenia,

STRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ I PADŁ NA TRYBUNIE NA PODŁOGĘ

Wśród olbrzymiego zamętu posiedzenie przerwano. Dopiero po wznowieniu posiedzenia przeprowadzono głosowanie, które przyniosło następujący wynik:

Trzystu sześćdziesięciu jeden posłów głosuje za, a 164 przeciwko niemu.

Socjaliści głosowali za Briandem, co członek ich stronnictwa, Blum, wyjaśnia tem, że posiedzenie dzisiejsze tyczyło się kwestji polityki ogólnej rządu.

Po głosowaniu Malvy ukazał się na sali, jednak prawie natychmiast

ZNOWU PADŁ, TRACĄC PRZYTOMNOŚĆ.

Stan Malvy'ego nie budzi żadnych obaw, chociaż w dniu wczorajszym nie mógł pełnić swojej pracy.

Dzisiejsze ranne dzienniki potępiają postępowanie opozycji w stosunku do Malvy'ego. Nawet prawicowe „Echo de Paris" wyraża ubolewanie z powodu wczorajszych wypadków w izbie.

(P. Malvy, jako minister spraw wewnętrznych w czasie wojny, w r. 1917, był oskarżony o zdradę i stosunki z wrogiem. Trybunał stanu wyrokiem z dnia 6 sierpnia 1918 oskarżenie to odrzucił, skazując jednak Malvy'ego za „pogwałcenie obowiązków swojej funkcji" na 10 lat banicji. W r. 1924 parlament zrehabilitował p. Malvy, przyczem nawet p. Poincare wygłosił gorące przemówienie w jego obronie. Przyp. red.).

Paryż, 19 marca
Polska Agencja Telegraficzna.

Pisma zaznaczają, że wczorajsze posiedzenie w izbie deputowanych miało charakter dramatyczny. Ataki prawicy przeciwko Malvy'emu doprowadziły do odbudowy kartelu, uważanego jednak przez część prasy za prowizoryczny.

Pisma lewicy wzywają członków kartelu do połączenia się przeciwko reakcji, pisma prawicy natomiast wyrażają przekonanie, że większość uzyskana przez Brianda ma charakter wyłącznie sentymentalny i utworzyła się jedynie dokoła osoby Malvy'ego.

Niemcy nie chcą

stosować konwencji o 8-godzinnym dniu pracy

Berlin, 19 marca.

Według wiadomości „Vossische Zeitung" na wczorajszem posiedzeniu konferencji ministrów pracy w Londynie, miało dojść do poważnej różnicy zdań. Przedstawiciel Niemiec zgłosił zastrzeżenie, że **konwencja waszyngtońska o 8-godzinnym dniu pracy nie będzie stosowana w Niemczech w całej rozciągłości**, jeżeli ciężary nałożone na Niemcy w planie Davesa wymagać będą przedłużenia czasu pracy.

Próba znalezienia formuły kompromisowej między stanowiskiem delegacji niemieckiej a delegacjami innych państw dotychczas nie zostały uwieńczone powodzeniem. Angielski minister pracy Maitland odbył naradę z Baldwinem i z podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych Tirellem. Rząd angielski sądzi, że **każde odchylenie się Niemiec od zasad konwencji waszyngtońskiej może być ulegalizowane tylko przez osobne orzeczenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.**

Konferencja, która ma zakończyć się już jutro ulegnie prawdopodobnie pewnej zwłoce.

Londyn, 19 marca.

Konferencja pracy zakończyła swe obrady od 2.30 w nocy. Zawarto układ, który podpisali przedstawiciele Francji Anglji, Włoch, Belgji i Niemiec.

Trzęsienie ziemi w Serbji.

Belgrad, 19 marca.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu w całej południowej Serbji dało się odczuć niezwykle silne trzęsienie ziemi. Podług ostatnich informacji prasy miejscowej trzęsienie ziemi zniszczyło szereg wiosek.

Nikt nie jest zadowolony

z wyników obrad genewskich.

Rząd niemiecki zaaprobował całkowicie postępowanie swej delegacji.

Berlin, 19 marca.
Polska Agencja Telegraficzna

Wczoraj wieczorem kanclerz Luther zwołał posiedzenie rady ministrów, które wysłuchało sprawozdania delegacji niemieckiej o przebiegu wypadków w Genewie. Według doniesień pism, **rada ministrów zaaprobowała całkowicie postępowanie delegacji niemieckiej**, wychodząc z założenia, że sprawa traktatów locarneńskich, jak to wynika ze wspólnego komunikatu mocarstw deklaracji delegacji francuskiej i angielskiej, nie uległa zmianie.

Londyn, 19 marca.
Agencja Wschodnia

„Daily Telegraph" donosi, że na dziś wieczorem postanowiono debatę w izbie nad ostatniemi obradami w Genewie.

Według pisma, Lloyd George przygotował w imieniu stronnictwa liberalnego gorące wystąpienie przeciwko **Chamberlainowi oraz zdecydowany jest wezwać izbę do wyrażenia Chamberlainowi votum nieufności.**

Z innej strony donoszą, że gabinet solidaryzuje się ze stanowiskiem, jakie Chamberlain zajął w Genewie, że wobec tego o jakiejkolwiek debacie na ten temat nie może być mowy.

Moskwa, 19 marca.

„Prawda" sowiecka przedstawia wyniki obrad w Genewie **jako porażkę Chamberlaina i jako dowód rozdźwięków, panujących między Francją i Anglją.**

„Prawda" jest zdania, że cała ostatnia konferencja w Genewie wywoła silne przesilenie w łonie ligi i stwierdza, że dopiero teraz okazało się, jak kruchą łupiną jest liga narodów. Według „Prawdy", **poważną rolę zajęły w konflikcie Stany Zjednoczone, które pchnęły Brazylję do zdecydowanie nieprzejednanego wobec Niemiec stanowiska.**

Nowy Jork, 19 marca.

Nadeszłe tutaj sprawozdanie Hungtona, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, wywołało poważny niepokój i zrobiło w Ameryce wprost piorunujące wrażenie.

Ambasador Hungton zaznaczył w swojem sprawozdaniu, że **państwa europejskie na ostatniej konferencji w Genewie nie wykazały bynajmniej dążenia do rozbrojenia się.**

Zdaniem Hungtona, cała sytuacja obecna wskazuje na to, że **Europa rozpoczyna politykę sojuszów z r. 1815.**

Dyplomaci państw europejskich nie wynieśli żadnej nauki z wojny światowej. Ambasador stwierdził nadto, że **coraz wyraźniej uwydatniają się rozbieżności między Francją i jej sojusznikami z jednej strony, a Anglją.**

Przyczyną tego jest przedewszystkiem walka o hegemonję na kontynencie, tocząca się od kilku lat między Francją a Anglją. I gdyby nie to, że w polityce na Bliskim Wschodzie koniecznem jest współdziałanie obu państw, potrzebnem zarówno Francji jak i Anglji, przymierze tych dwu państw już dawno nie miałoby najmniejszego sensu.

Jeszcze jedno Locarno

z inicjatywy państw środkowo-europejskich.

Londyn, 19 marca.

„Daily Telegraph" donosi, że **narady jakie w Paryżu, Rzymie i Genewie odbywały się między przedstawicielami Francji, Włoch i Jugosławji, będą obecnie kontynuowane w Paryżu i w najbliższym czasie doprowadzą do oficjalnej konferencji**, w której obok państw wymienionych wezmą udział także Czechosłowacja, Austrja i Rumunja.

Celem konferencji będzie stworzenie środkowo - europejskiego Locarna.

Konferencja ustali wspólną politykę przeciw połączeniu Austrji z Niemcami, jako też w stosunku do Węgier. Konferencja zajmie się także usunięciem tych wszystkich sprzeczności, jakie istnieją pomiędzy Włochami i Jugosławją, Francją i Czechosłowacją (!) oraz Francją i Włochami.

Krwawe rozruchy w Pekinie.

Pekin, 19 marca.

Wczoraj około 1000 studentów zebrało się przed siedzibą rządu chińskiego, protestując przeciw przyjęciu ultimatum wielkich mocarstw w sprawie żeglugi na wodach chińskich. Gdy policja wystąpiła przeciw demonstrantom użyto kamieni, później nawet broni palnej. Policja musiała ustąpić przed przeważającemi siłami demonstrantów. —

Nie mamy pieniędzy!

—wołał na komisji budżetowej poseł Wyrzykowski—

i dlatego musimy zredukować budżet ministerstwa kolei przynajmniej o 100 miljonów zł.

Warszawa, 19 marca.

Na południowem posiedzeniu komisja budżetowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad budżetem, ministerstwa kolei.

Poseł Paczkowski (Ch. D.) zarzucił ministrowi kolei brak programu, poseł Michalak zaś (NPR) wytknął referentowi, iż nie przedstawił on propozycji, dotyczących redukcji w budżecie i oszczędności.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Bartel. który omówił sprawę umów zawartych w swoim czasie na dostawy kolejowe. zdaniem jego zawartych ze szkodą dla skarbu. Wytknął on byłemu ministrowi Tyszce błędy w organizacji kolejnictwa, polegające na tworzeniu poddyrekcji. Jeżeli chodzi o stan obecny, to stwierdzić **można w kolejnictwie postęp, zarówno pod względem technicznym, jak i taryfowym.**

Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) oświadczył co następuje:

— Są dwa wielkie resorty w naszej machinie państwowej, w których robienie redukcji budżetowych jest niesłychanie trudne i skomplikowane, jednak dokonane być musi.

Są to wojsko i koleje.

Oba te resorty w momencie powstania państwa polskiego, albo prawie wcale nie istniały (wojsko), albo też istniały w stanie zupełnego zdewastowania (koleje).

Oba resorty w budżecie państwa zajmują pierwsze dwa miejsca.

Rozumiejąc niesłychanie ciężką sytuację finansową państwa sam rząd zgodził się na zredukowanie budżetu min. spraw wojskowych o 130 miljonów.

W tym samym stosunku **sejm musi zmniejszyć budżet kolei.**

Wywody p. ministra broniącego swego budżetu są zasadniczo słuszne, jednak na te wywody odpowiem krótko:

NIE MAMY PIENIĘDZY!

Stoimy przed deficytem 400 miljonowym, a nie tak, jak twierdzi poseł Michalski 300-miljonowym.

I ta żelazna konieczność **zmusza nas do zaoszczędzenia na kolejach minimum 100 miljonów.**

Trudno się zgodzić z posłem Michalskim, żeby w tym momencie zredukowano 40 tysięcy pracowników.

Względy socjalne nie pozwalają na to.

Musimy więc szukać drogi pośredniej.

Z jednej strony rozsądnie i bardzo ostrożnie ustalać taryfę kolejową, z drugiej zaś produkcję.

Podkreślić też muszę — mówi dalej poseł Wyrzykowski, że **dotychczas wogóle nie mieliśmy prawie polityki taryfowej.**

Politykę tę robił dyrektor departamentu Kułakowski, a nie rząd, co nie było zgodne ze wskazaniami całokształtu interesów państwa.

Na zakończenie poseł Wyrzykowski podkreślił, że nie należy powoływać na stanowisko ministra kolei inżynierów kolejowych, a żeby **ministerstwo to obsadzić wybitnymi ekonomistami politycznemi,** gdyż ministerstwo kolei jest resortem wybitnie gospodarczym.

Następnie zabrał głos minister Chądzyński, który w dłuższem przemówieniu przedstawił stan finansów kolejnictwa.

— Należy zdecydować się na zmniejszenie wydatków przez redukcję, za którą minister nie mógłby się jednak oświadczyć, albo też za podniesieniem dochodowości przez podwyższenia taryf. Następnie minister odpierał zarzuty poszczególnych mówców, wskazując na ciężkie warunki w jakich koleje musiały się organizować.

Poseł Kuryłowicz (PPS) wypowiada się zasadniczo przeciwko redukcjom, przyznając jednak, iż w **warsztatach kolejowych mogłaby być przeprowadzona redukcja, obejmująca 7 do 8 tysięcy pracowników pod warunkiem jednak, że przedtem zostałaby uchwalona ustawa emerytalna dla nieetatowych pracowników kolejowych.**

Dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Stolica uroczyście obchodziła

dzień imienin pierwszego marszałka Polski.

Przedstawiciele rządu i armji składali hołd wielkiemu Polakowi.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Dzień wczorajszy minął w stolicy pod znakiem imienin marszałka Józefa Piłsudskiego.

Popularność marszałka w tym roku znacznie wzrosła, czego dowodem jest przebieg dnia wczorajszego.

Nigdy jeszcze, ani w czasie manifestacji w Warszawie na cześć twórcy armji polskiej, ani też w Sulejówku nie było tak wielkiego udziału manifestantów.

Od samego rana przez dworek sulejowski przeciągały niezliczone delegacje.

Do godziny 8-ej wieczorem **zapisało się w książce pamiątkowej 3.500 osób delegatów.**

Przez cały dzień wielka ilość specjalnych pociągów z dworca wschodniego wiozła delegatów z całego państwa do Sulejówka.

Z wybitnych osób, które złożyły wczoraj życzenia marszałkowi Piłsudskiemu zauważyliśmy ministrów:

Raczkiewicza, Żeligowskiego i Ziemięckiego oraz generalnego adjutanta, generała Zaruskiego, który składał życzenia w imieniu prezydenta.

Między innemi zauważyliśmy następujących znanych generałów: szefa administracji armji gen. Konarzewskiego, dowódcę O.K. Warszawa, gen. Malczewskiego, generałów: Dreszera, Piskora, Krzemińskiego, Norwid - Neugebauera, Litwinowa, Burhardt-Bukackiego, Dańca, Rogalskiego i wielu innych.

Obudził się w trupiarni.

Tragiczny letarg zredukowanego urzędnika.

Lwów, 19 marca.

W Czortkowie zdarzył się ciekawy wypadek letargu. Zredukowany urzędnik bankowy, Rogelski, przyjechał do stryja swojego do Czortkowa, gdzie zajmował się robotami domowemi. Pewnego dnia skaleczył sobie dwa palce, tak dotkliwie, że trzeba było je amputować. Operacja udała się, ale chory skutkiem wyczerpania organizmu nie przebudził się.

Przypuszczając, że już umarł, władze szpitalne odtransportowały go do turpiarni.

W nocy chory obudził się i przerażony zaczął krzyczeć. Nikt go jednak nie usłyszał, gdyż trupiarnia znajduje się daleko od budynków mieszkalnych. Rano znaleziono go zemdlonego na podłodze. Przewieziony do szpitala, przeleżał dwa dni, na trzeci dzień jednak, skutkiem wycieńczenia organizmu i silnych wstrząsów nerwowych, zmarł na prawdę.

P. premjer Skrzyński przybywa dziś do Warszawy.

Dziś rano przybywa do Warszawy premjer Skrzyński.

Przez kilka dni w sferach parlamentarnych opanowało przekonanie, że w godzinach popołudniow. odbędzie się posiedzenie komisji zagranicznej, na którem premjer zdałby sprawę z wyników swej podróży do Genewy.

Jednak wczoraj wieczorem sprawa ta nie została ustalona i komisja zagraniczna zwołana zostanie po porozumieniu się z p. Skrzyńskim.

61 milj. złotych wpłynęło do Polski w walutach zagranicznych.

Pozycje handlu zagranicznego Polski w lutym b. r. przedstawiają się następująco: Przywóz 69,8 miljonów zł., wywóz za granicę 131,1 milj. zł.

Z porównania tych cyfr wynika, że w lutym wpłynęło do Polski 61,3 milj. zł. w walutach zagranicznych.

W styczniu przewaga eksportu nad importem była większa i wyraziła się sumą 80 miljonów złotych.

Samobójstwo kasjera wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Wilno, 19 marca

Wczoraj wystrzałem z brauninga pozbawił się życia kasjer - płatnik wileńskiej dyrekcji kolejowej, niejaki Leonard Czudo. Samobójstwo pozostaje w związku z doraźną rewizją rachunków, która ustaliła pewne niedobory. Szczegółowem przeprowadzeniem rewizji zajęła się Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Notatki telegraficzne.

Jak donoszą z Kalkuty, wielki poeta Rabindranth Tagore poważnie zachorował. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

— Prezydent Coolidge przejeżdżając przez Nowy Jork do Plymouth-Vermont otrzymał wiadomość o śmierci swego ojca. Pogrzeb p. Coolidge'a odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Likier Antique

Baczewskiego

Gotujcie mleko!

W związku z wiadomością o epidemji prysznicy w oborach przy ul. Sienkiewicza 39 i 64; Konstantynowskiej 36, 44, 55; Wschodnia 16 i 63; Piotrkowska 58, Aleksandryjska 25, Północna 10, 12, 20, Żeromskiego 1 i 9, wyjaśniamy, że tylko mleko surowe z tych krów może być szkodliwe, natomiast mleko gotowane **jest zupełnie zdrowe.** Wogóle należy pić tylko mleko przegotowane.

Właściciele obór wyżej wymienionych.

UNION — Sala Filharmonji — Kroschender

Dziś

dn. 20 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędą się

Wielkie Międzymiastowe

Zawody bokserskie

Gdańsk — Górny Śląsk — Warszawa — Łódź

z udziałem mistrzów: Gdańska—Schultza, Haasego, Mitzlafa i Kretta. Polski — T. Konarzewskiego (Łódź), Wendego i Raua (Warszawa). Górny-Śląsk — Wieczorek Klecha, Dydkowicz.

Sędzia ringowy — por. Laskowski.

Bilety od zł. 1.50 do 7 w kasie Filharmonji.

MACĘ

wypiekaną z najlepszej mąki, pod nadzorem rabinatu

kupić można

po cenach konkurencyjnych u

J. Rozenfelda

Piotrkowska 58.

Również sprzedaż mąki macowej.

Do sprzedania 4121—21

okazyjnie wskutek wyjazdu dobrze prosperująca, istniejąca od kilkunastu lat

Fabryka wody sodowej

Egzystencja zapewniona! Wiadomość: w biurze p. Zamka, ul. Pomorska 19.

Były pracownik firmy „Ewaryst" w Warszawie

„MARJAN"

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że zakład fryzjerski przy ul. Piotrkowskiej 124 (dawniej S. Poznańczyka) został nabyty przezemnie i jest prowadzony pod mojem kierownictwem.

Salon męski, damski i manicure. Masaż twarzy. Masaże elektryczne, wszelkie zabiegi kosmetyczne wykonywane są przez pierwszorzędne siły fachowe.

Krzesła dębowe,

stoły, kozetki, szafy, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie

poleca

na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. BIMKE, Wschodnie 47.

№ tel. 36-75

Buchalter-pedagog

wyucza na samodzielnego

buchaltera-bilansistę

pod gwarancją w ciągu 4-ch tygodni. Warunki dogodne. Dla urzędników ustępowe. Informacje od 5—8 wiecz. Adres: **Nowo-Cegielniana № 22,** m. 41 (pr. of. I wejście 3 p. 3974-2

Kupię używany

Motor elektryczny

3-5 P. S. w dobrym stanie. Oferty pod „Motor 50" w adm. nin. pisma. 052—20

ILUSTROWANA REPUBLIKA 20 marca 1926

Ślub został odroczony.

Wyniki obrad genewskich komentowane są powszechnie pod kątem zwycięstwa i porażki tego czy innego państwa.

Najbardziej prostym i pozornie słusznym jest wniosek: Niemcy poniosły klęskę, a już przez to samo Polska odniosła sukces.

Taka ocena skomplikowanego dramatu genewskiego, mimo iż jest najbardziej popularna, grzeszy nader prymitywnem ujęciem sprawy, a przeto pociąga za sobą szereg dalszych błędnych wniosków.

Co się właściwie stało w Genewie?

Pozornie tylko tyle, że na skutek braku jednomyślności (protestu Brazylji) Niemcy nie zostały przyjęte do Ligi Narodów. Z tego więc by wynikało, że pp. Stresemann i Luther wrócili do Berlina rozczarowani i zgnębieni.

Bardzo być może, że tak właśnie przedstawiać będzie sytuację cała prasa, a w pierwszym rzędzie niemiecka.

Aby uniknąć jednak tego błędu, warto się cofnąć nieco wstecz i przypomnieć sobie dzieje sprowadzenia Niemiec do Genewy via Locarno.

Przedewszystkiem należy więc stwierdzić, że od przeszło dwuch lat toczyła się na łamach prasy europejskiej dyskusja na temat dopuszczenia Niemiec do „wspólnego stołu". Kwestja ta była początkowo traktowana w ten sposób, jakoby Niemcy były tylko obiektem polityki międzynarodowej, a ustosunkowanie się do nich zależało od jednostronnej decyzji mocarstw sprzymierzonych: dopuścić ich, czy trzymać zdaleka?

Po pewnym jednak czasie opinja angielska radykalnie zmieniła swój stosunek do tej sprawy, domagając się już nie „dopuszczenia" tylko, lecz zaproszenia, a raczej wciągnięcia Niemiec do współudziału w koncercie politycznym mocarstw europejskich.

To samo zresztą dziać się poczęło we Francji, gdzie nagle zapomniano o krzywdach wojennych i powszechnie zapanował w stosunku do niedawnych „boche'ów" nastrój nader przychylny, omal że entuzjastyczny. Koroną tej francuskiej sympatji do Niemiec było uroczyste oświadczenie premjera Brianda, wygłoszone z trybuny parlamentu, o wielkim narodzie niemieckim, z którym „niestety spotykaliśmy się dotąd tylko na polach bitew".

Zrozumiałem jest, że t. zw. nastroje — zarówno przyjazne, jak i wrogie — nie są bynajmniej zjawiskiem żywiołowem, niezależnem od okoliczności i woli kierowniczych sfer politycznych lecz bywają misternie wywoływane i preparowane za kulisami rządów, według potrzeb i nakazów chwili.

Dotyczy to oczywiście głównie stosunku do „obcych", do zewnętrznych wrogów, czy przyjaciół danego państwa.

Stąd prosty wniosek, że w Anglji i we Francji przygotowywano oddawna grunt nietylko do współdziałania, ale i do ścisłego porozumienia z Niemcami, których gwałtem chciano wprzęgnąć do rydwanu swojej koncepcji politycznej.

I tu należy podkreślić sposób reagowania na te zabiegi, w Niemczech: powściągliwie, niemal zimno z dobrze robioną rezerwą i obojętnością...

Nie była to jednak wyłącznie gra ambitnej niewiasty, która w ten sposób rozpala zmysły zalecającego się do niej młodzieńca, lecz skrupulatnie obmyślona taktyka, obliczona na całkiem realne korzyści, wynikające z ich pozycji państwowej: jednem okiem kokietowano Rosję, drugiem uśmiechano się chłodno w stronę Anglji.

Jeżeli przypomnimy sobie przebieg wizyty Cziczerina w Berlinie i rozmowy jego na temat przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz wrażenie, jakie to wywołało w Londynie i Paryżu, jasnem się stanie, że Niemcy unikają wyraźnego zaangażowania się po stronie ligi i wolą grać rolę upragnionej narzeczonej, zamiast definitywnie poślubionej żony...

Nie jest zresztą tajemnicą, że Niemcy przez długi czas się ociągały ze złożeniem formalnego akcesu do Ligi Narodów, odraczając ten swój krok pod najrozmaitszemi pozorami i wysuwając wciąż nowe i nowe żądania. Sprowadzono ich do Genewy niemal pod konwojem, aby tu dokonać operacji chrztu i zaślubin zarazem.

Że tak było, świadczy również sposób zachowania się delegacji niemieckiej w Genewie — obojętny wyczekujący, z wyraźną gotowością do odlotu przy każdej okazji...

Z tych też względów błędnem jest twierdzenie, że Niemcy poniosły klęskę w Genewie, gdyż obecna sytuacja — stan zawieszenia — daje im podwójny atut: wykazały swą lojalność względem ligi (czytaj — Anglji) i... mają rozwiązane ręce w stosunku do swego drugiego kontrahenta, do Rosji.

Nie dziwi więc nas zupełnie tkliwy i rzewny ton, jakim pożegnali ich w Genewie Chamberlain i Briand, którzy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że Niemcy wyzyskają tę zwłokę i bynajmniej nie są nią... dotknięte.

A oto maleńka ilustracja, świadcząca dobitnie że Niemcy nie zasypują gruszek w popiele:

„Od chwili, gdy sowiety zaczęły dopuszczać prywatne firmy zagraniczne do dziedziny handlu i przemysłu w Z.S.S.R., wpłynęło ogółem do 1 stycznia 1926 r. 1500 ofert zagranicznych na różne koncesje.

Zaznaczyć należy, że z 86 koncesji 20 udzielono niemieckim firmom, 11 amerykańskim, a polskim tylko 2.

Niemcy również pobili rekord co do ilości utworzonych mieszanych towarzystw, bowiem utworzyli już 9, Polska tylko jedno.

Jak wynika z powyższych danych ze źródeł sowieckich, nową politykę ekonomiczną Z.S.S.R. najbardziej wyzyskały Niemcy. (Varsovia)."

Gra na dwa fronty, przez nich uprawiana, oparta jest na praktycznej mądrości pewnego gatunku dam: „cnotę — zachowała i majątek uciułała.

A. Szenberg.

Przed wrześniem będzie maj.

A w tym właśnie miesiącu Anglja będzie musiała rozwiązać swój wewnętrzny węzeł gordyjski.

Na Downingstreet, w Foreign Office, dyplomaci angielscy z westchnieniem ulgi głębokiej odczytują zapewne ostatnie raporty szyfrowane nadesłane z Genewy. Patron polityki Albionu, dumny sir Austen Chamberlain, łzawem okiem spogląda przez nieodstępny monokl na znikającą w dali powietrznej zjawę guzikowego ducha z Locarno.

„Odkąd zniknęłaś jak sen jaki złoty,
Usycham z pragnienia, umieram z tęsknoty"...,

tant et si bien przepowiada sobie w pamięci dumny lord i układny Briand, dotknięci obaj nieuleczalną nostalgją po pięknej nieznajomej — białej damie w Locarno.

Była, zaczarowała ich i... więcej się nie zjawiła.

Seans się nie udał.

Stoły genewskie okazały się oporniejsze od lokarneńskich i zjawa mimo wypukiwania nie raczyła się ukazać.

Malheur a nous! co poczniemy biedni, opuszczeni w onej Genewie?

Ba, ale kochankowie — dyplomaci nigdy nie tracą nadziei. Nie przyszła dziś, może przyjdzie jutro pojutrze. Nie dała się znęcić słodkiemi obietnicami Arystydesa może ulegnie czarom wykwintnego lorda? Chi lo sa!...

Odłóżmy seans na później. Kapryśny marzec zawiódł nadzieje, złoty wrzesień będzie lepszą porą.

Mesdames et Messieures, świt, dzień i noc zawiodły nasze oczekiwania... damy sobie rendez-vous we wrześniu. Au revoir et merci!

***

A więc do września!

Kilka miesięcy „pieredyszki", w czasie której dyplomacja postara się nawiązać nowe oczka w potarganej sieci genewskiej.

Ale jeśli londyńskie Foreign Office ma zapewnioną długą pauzę — gorzej się dzieje sąsiedniemu Board of Trade — brytyjskiemu Ministerjum Pracy. Tutaj atmosfera się zgęszcza, stąd, z ciemnych, skłębionych chmur mogą wypaść gromy, które zakłócą spokój wewnętrzny Anglji.

Anglja, jak się wyraził plastycznie jeden z publicystów londyńskich, jest **to blok stali oparty na bloku węgla.** Kto podważy lub skruszy jeden z tych bloków — podważy tem samem podwalinę światowej potęgi W. Brytanji.

A właśnie od pewnego czasu źle się dzieje z temi blokami. Metalurgja angielska przechodzi kryzys a zatarg przedsiębiorców i robotników załatany został tylko prowizorycznie rok temu przez Baldwin'a.

Teraz zaś ukazała się głęboka rysa w bloku fundamentalnym — w bloku węgla. Przemysł górniczy w Anglji utrzymuje się w niestałej równowadze dotychczas tylko dzięki mannie rządowej, płynącej z kas Treasury do kieszeni magnatów węgla. Eksport węgla z Anglji przechodzi od roku już tak ciężki kryzys, iż gdyby nie pomoc rządu w postaci stałych subwencji dla kopalń, spora ich część byłaby już dzisiaj zamkniętą a armja 1.200.000 bezrobotnych zwiększyłaby się znowu o paręset tysięcy.

Konsumcja węgla angielskiego przez odbiorców zagranicznych zmniejszyła się z dwuch powodów: a) węgiel niemiecki i amerykański bije angielski na rynkach obcych swą taniością, b) nafta jako opał wystąpiła w roli groźnego konkurenta węgla i wypiera go w wielu dziedzinach przemysłu i transportu.

Otóż dwa tygodnie temu górnicza komisja Board of Trade złożyła swój raport o sytuacji w kopalniach węgla. Raport brzmi pesymistycznie. Komisja odrzuciła kategorycznie, wbrew opinji i żądaniom Labour Party, nacjonalizację kopalń — uważając natomiast wykupienie częściowe kopalni przez rząd za niemożliwe w warunkach obecnych, przychyla się do wniosku przesiębiorców o **zniżce płac roboczyhc w celu zmniejszenia kosztów produkcji.** Dalej zaś taż sama komisja dochodzi w swych wywodach do przekonania, że **zwiększenie godzin pracy jest możliwe, jako środek wzmożenia zdolności konkurencyjnej kopalń angielskich i ułatwienia eksportu.**

A że umowa rządu z kopalniami w kwestji subsydjów wygasa automatycznie dnia 30 kwietnia, przeto z dniem 1 maja przed społeczeństwem angielskiem wyrosnąć może widmo olbrzymiego strajku 1.200.000 górników, którym przyjdą z pomocą główne związki zawodowe dokierów, mechaników, kolejarzy — czyli armja 900.000 ludzi bez ma la.

Robotnicy i związki już dziś, po ogłoszeniu raportu komisji, gotują się do akcji strejkowej. Przedsiębiorcy — do akcji lokautowej.

A rząd? Rząd **przez usta p.** Stanley Baldwin'a obiecał przed rokiem konserwatystom, iż ustępuje robotnikom, aby się przygotować do oporu. Za 6 miesięcy, dodał wówczas p. Baldwin, będziemy gotowi do walki.

A więc? Jeśli się nic w sytuacji nie zmieni należy oczekiwać w maju potężnego kryzysu wewnętrznego, w którym wszystkie trzy strony — rząd, przedsiębiorcy, robotnicy — wezmą czynny udział.

Jeśli opatrznościowa wróżka Anglji — kompromis — nie zjawi się wczas z gałązką oliwną na placu boju, kto wie czy w rezultacie gabinet p. Baldwin'a utrzyma się u steru władzy.

A wówczas na seans ponowny w złotym miesiącu wrześniu, w wygwieżdżonej Genewie, zjawiłby się może już nie the man with the monocle, lecz honorable gentleman of Labour Party — ex premjer Macdonald.

Duchu Locarno! Biała damo! Jakby ci się podobała ta zmiana kawalerów?

W. P.

Nie chcieli zapłacić podatków

i dokonali morderczego zamachu na wójta.

Lwów, 19 marca.

Onegdaj zawiadomiona została eks pozytura policji śledczej we Lwowie przez posterunek P. P. w Gródku Jag.

o usiłowanem morderstwie

na osobie wójta w Lubieniu Wielkim.

Ludność Lubienia Wielkiego rozgoryczona nadmiernemi podatkami, postanowiła uchylić się od wszelkich świadczeń tego rodzaju i poszczególni gospodarze namówili resztę ludności do zatajenia swego majątku przed władzami.

Urząd podatkowy, widząc się bezsilnym **wobec masowego oporu,** zwrócił się z pretensjami do wójta, który — spełniając swój obowiązek, bezwzględnie demaskował opornych i donosił władzom podatkowym wartość mienia podlegających opodatkowaniu gospodarzy

Wystąpienie to spowodowało

wrzenie w gminie,

która poprzysięgła zemstę swemu wójtowi. W rezultaaciew nocy na 15 bm urządzono na niego

zamach rewolwerowy.

Ciężko raniona ofiara obowiązku walczy ze śmiercią — sprawca zaś zbiegł.

CASINO

Dziś powtórzenie premjery!
Cud techniki i sztuki kinematograficznej.

CASINO

Potężne arcydzieło filmowe wytwórni Universal Pictures Corporation osnute na tle rozgłośnej powieści znak. pisarza franc. Gastona Leroux p.t.

UPIÓR w OPERZE

W roli potwornego upiora mistrz maski LON CHANEY

Partnerką jego jest niezrównana — na, sentymentalna słodka MARY PHILBIN

Rolę groźnego rywala najwstrętniejszego upiora gra NORMAN KERRY piękny amant bożyszcze amerykanek

Sensacyjna akcja filmu rozgrywa się w monumentalnym gmachu i ponurych podziemiach Opery Paryskiej.

Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą p. L. KANTORĄ wykona specjalny program muzyczny, ściśle dostosowany do treści obrazu; między in. „Phantom of the Opera" kompozycję sprowadzoną z Anglji.

Mimo nadzwyczaj wysokich kosztów sprowadzenia obrazu ceny miejsc na wieczorowe seanse niepodwyższone (popularne): III miejsce zł. 1.50, II miejsce zł 2.—, I miejsce zł. 3.—.

Początek o g. 2-ej. Początek o g. 2-ej.

LUNA

Cud techniki i sztuki kinematograficznej!

UPIÓR w OPERZE

Dziś powtórzenie premjery!

najświetniejszego filmu doby obecnej!

Wielkie arcydzieło wytwórni Universal Pictures Corporation N. York.

Według rozgł. powieści GASTONA LEROUX p. t. „Ge Fantome de L'Opéra". Realizacja Rupert Juljan.

W rolach głównych:

Gwiazda ekranów Ameryki i Europy, znana z obrazu „Dziewczę z Karuzeli" MARY PHILBIN

NORMAN KERRY I LON CHANEY.

Częściowa realizacja w barwach naturalnych. Specjalnie dobrane utwory muz. w wyk orkiestry symf. pod kier. p. S. Baigelmana

Teatr muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, o godz. 3 m. 30 po raz 9-ty od wystawienia i przedostatni przed zejściem z afisza prześliczna baśń sceniczna w 9 obrazach „Królewna Śnieżka i 7 karłów" z Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Ceny najniższe.

Wieczorem oraz jutro wieczorem, dalej w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem pełna scen brawurowych i komicznych, niepozbawiona głębszego sentymentu sensacyjna i nader efektowna komedja L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, Stefanją Jarkowską i Tadeuszem Krotkem.

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę o godz. 4 popoł. i 8.20 wiecz. po cenach najniższych, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem grana przez 20 przedstawień z rzędu wstrząsająca tragedja w 8 obrazach z czasów Nerona, osnuta na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis".

JUTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY Z UDZIAŁEM JUDYTY BOKOR.

Na jutrzejszym poranku muzycznym orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Bronisława Szulca, będziemy mieli okazję podziwiać słynną wiolonczelistkę węgierską Judytę Bokor, której występy w całej Europie stanowią sensację dnia i budzą wielki entuzjazm ze strony krytyki i publiczności. Pani Bokor odegra z towarzyszeniem orkiestry dwa koncerty wiolonczelowe, a mianowicie: Boccheriniego i Dvoraka, a ponadto orkiestra filharmoniczna wykona uroczą symfonję Goldmarka p. t. „Wesele wiejskie". Nie bacząc na ogromne koszta tego koncertu, dyrekcja nie podwyższyła cen, pragnąc uprzystępnić poranek dla najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Ceny biletów od 1 zł. do 4 zł.

JOSMA SELIM I DR. RALF BENATZKY W FILHARMONJI.

Słynna pieśniarka, Josma Selim, niezrównana odtwórczyni lekkiej Muzy, wystąpi w Łodzi wraz z głośnym kompozytorem operetkowym dr. R. Benatzkym. W programie wesołe perełki, złożone z piosenek nastrojowych, ludowych i fry wolnych, które są popularne przez Josmę Selim w centrach muzycznych, jak Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn etc. Wieczór ten odbędzie się w Filharmonji w poniedziałek dn. 22 marca o godzinie 8.30 wieczór.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wystawa Styków — jak było do przewidzenia — spotkała się z nadzwyczajnem uznaniem, zarówno ze strony naszej prasy, jak i szerokich sfer społeczeństwa. Dzisiaj na zaproszenie grona wielbicieli talentu Styków przyjeżdżają panowie Adam i Tadeusz na dwa dni do Łodzi. W przyszłym tygodniu dyrektor Dienstl-Dąbrowa wygłosi na podstawie niewydanych pamiętników Jana Styki odczyt o twórczości Jana Styki i synów.

40 jaj dinozaura

znalazła ekspedycja naukowa w pustyni Gobi

Czy mieszkali tam również nasi praojcowie, nie ustalono.

W ostatnich czasach prasa wielokrotnie donosiła o naukowej ekspedycji amerykańskiej, która pod kierownictwem Andrewsa udała się na pustynię Gobi.

Najnowsze informacje opiewają, że w pustyni tej znaleziono 40 jaj dinozaura i że pozatem wykopano dowody, które pozwalają twierdzić, **że pustynia Gobi jest kolebką rodzaju ludzkiego.**

Aby poinformować się o naukowej wartości tego amerykańskiego przedsięwzięcia, zwróciłem się do kierownika instytutu palontologicznego w Berlinie, znakomitego uczonego prof. Janeuscha, który mi oświadczył, co następuje:

— Wymienione przedsięwzięcie jest ekspedycją amerykańskiego muzeum przyrodniczego w Nowym Jroku. Już od wielu lat owo muzeum prowadzi poszukiwania w tamtych okolicach i nie ulega wątpliwości, że badania te posiadają poważną wartość naukową, a to tembardziej, że dotychczas mało stosunkowo wiemy o historji tego zakątka świata. O ile wiem, to w amerykańskiej ekspedycji brali udział nietylko geologowie, ale również przedstawiciele innych gałęzi wiedzy.

Co się tyczy wykopalisk geologicznych, to chciałbym jedynie zaznaczyć, że **doniesienia o znalezieniu na pustyni Gobi 40 jaj dinozaura są prawdziwe.**

Jeśli się pozatem mówi, że jaja te liczą sześć miljonów lat, to wydaje mi się raczej, że liczba ta jest zbyt niska i że może być uważana jedynie za najniższą granicę.

Dinozaury, które ongiś zamieszkiwały tamtą okolicę, są zresztą znacznie mniejsze od tych których szczątki znaleziono w Afryce wschodniej. Na pustyni Gobi mieszkał widocznie jeden z mniejszych gatunków tych potworów.

Ale poza szczątkami dinozaurów odkryto również resztki małych ssaków, co posiada wyjątkowo wielkie znaczenie dla nauki. Dotychczas posiadaliśmy tylko drobne części tyhc małych ssaków. Obecnie znaleziono kilka egzemplarzy czaszek, na zasadzie których można sobie stworzyć obraz tego gatunku zwierząt, nie większych, niż szczury, lub wiewiórki.

Ogłoszone przez prasę informacje mówią pozatem, że ekspedycja amerykańska uczyniła odkrycia, które pozwalają wnioskować, że **na pustyni Gobi mieszkali najstarsi przedstawiciele rodzaju ludzkiego.**

Jest możliwe, że uczeni amerykańscy znaleźli szczątki jakijś prahistorycznej ludzkości. Ale w innych punktach kuli ziemskiej również odkryto resztki gatunku ludzkiego na bardzo niskim stopniu rozwoju, tak że kwestja, **gdzie się znajduje kolebka ludzkości, nie da się tak łatwo rozstrzygnąć.**

Wreszcie ekspedycja odnalazła dowody, wskazujące na to, że **ongiś Ameryka i Azja stanowiły jeden kontynent.**

Że połączenie między temi dwiema częściami istniało, to jest faktem dowiedzionym. Połączenie to musiało nawet dotrwać do czasów najnowszych, to jest do epoki lodowej. Przecież resztki mamutów znajdywano zarówno w Azji, jak i w Ameryce. Jednak potwierdzenie tego faktu nowymi dowodami trzeba uważać za bardzo cenną zdobycz, ekspedycji, która, dzięki wielkim środkom, jakie ma do dyspozycji, może pracować intensywnie i z wielkim pożytkiem dla nauki.

J. L.

WTORKOWY WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

W nadchodzący wtorek, dnia 23 b. m. odbędzie się w Filharmonji wielki koncert symfoniczny pod kierunkiem świetnego dyrygenta Ignacego Neumarka, a jako solista wystąpi słynny pianista-wirtuoz Seweryn Eisenberger, który odegra koncert fortpianowy Beethovena C-moll z towarzyszeniem orkiestry. Ponadto program zapowiada się nad wyraz interesująco, a mianowicie usłyszymy symfonję 4-tą Czajkowskiego, uwerturę „Egmont" Beethovena i symfonję Haydna G-dur nr. 13. Koncert powyższy ze względu na dwa głośne nazwiska i bardzo dobry program wywołał wielkie zainteresowanie i będzie niewątpliwie świętem dla muzykalnej Łodzi.

Radjo w roli telefonu

Onegdajsze pisma wiedeńskie doniosły o nowym wynalazku w dziedzinie radjotelegrafji, dokonanym przez młodego inżyniera wiedeńskiego Emila Marka

Udało mu się mianowicie skonstruować nowy typ aparatów nadawczych i odbiorczych, które wykluczają możliwość podsłuchania rozmowy przez osoby niepowołane.

Wynalazek ten jest bardzo prosty. Polega na zastosowaniu fal zmiennych. O ile się nadaje obecnie cośkolwiek przez radjo, każdy posiadacz aparatu odbiorczego **może „złapać" fale na swoją antenę.**

Nowy aparat wysyła fale, które zmieniają się w ciągu sekundy sześćdziesiąt tysięcy razy.

By usłyszeć tę rozmowę, trzecia osoba musi posiadać aparat, tak samo czuły na zmianę długości fal podczas sekundy.

— Jest to jednak zupełnie niemożliwe — twierdzi inż. Marek — gdyż **konstrukcja podobnego aparatu jest moją wyłączną tajemnicą.**

Łatwiej byłoby komuś odgadnąć wszystkie wygrywające numery na loterji, niż przystosować swój aparat do tego, który w danej chwili przesyła fale.

Aparat ten funkcjonować będzie w sposób następujący: Na biurku prenumeratora będą ustawione nadawcze oraz odbiorcze aparaty. W książce wyszukuje się „numer" osoby, do której chce „telefonować". (Nowy aparat bowiem odgrywać będzie rolę telefonu bez drutu). „Numer" w książce jest znakiem dla pewnego systemu fal zmiennych, których poszczególna długość, zarówno nadającemu jak i odbierającemu nie jest znana.

W chwili gdy nadający ustawił swój aparat na odpowiedni numer, na aparacie odbiorczym zapala się lampka sygnałowa i **rozmowa rozpoczyna się jedynie między ludźmi, mającymi sobie coś do powiedzenia bez możliwości podsłuchania ze strony osoby trzeciej, a to** z powodu, iż sześćdziesięciotysięczna kombinacja zmiennych fal **absolutnie nie pozwala włączyć do rozmowy jakiegokolwiek aparatu niepowołanego.**

Gdy właściciel aparatu, na którym zapaliła się lampka sygnałowa jest w danej chwili nieobecny, na tabliczce umieszczonej obok, automatycznie zapisuje się numer osoby, która do niego telefonowała.

Wiadomości bieżące.

MARZEC **20** SOBOTA

Dziś Teodozji
Jutro Benedykta Op.

Wschód słońca g. 5 55
Zachód o g. 17 30
Wsch. księżyca g. 6.02
Zachód o g. 16 42
Przybyło dnia g. 13 25
Długość dnia g. 1.20

Rozwiązania rady

domagają się frakcje socjalistyczne.

Frakcje socjalistyczne w radzie miejskiej wystosowały do prezesa rady miejskiej pismo następującej treści:

„Przed kilku tygodniami złożyliśmy wniosek o rozwiązanie rady miejskiej.

Ponieważ do dnia dzisiejszego wniosek ten nie został poruszony ani na posiedzeniu rady ani komisji radzieckiej, oświadczamy, że o ile do dnia 26 b.m. wniosek nasz nie będzie rozpatrzony przez radę miejską, podpisane frakcje pozostawiają sobie wolną rękę co do dalszych kroków w tej sprawie".

Pismo powyższe podpisali radni Rapalski, Kuk i Milman w imieniu swych frakcji. b.

Pos. Ilski w opałach.

Palną mówkę polityczną i został wygwizdany

Na zjeździe rzemieślników w „Resursie" poseł Ilski w przemówieniach swych krytykował ustawy socjalne jak to 8-io godzinnym dniu pracy i inne.

Obecni na sali rzemieślnicy wszczęli hałas, domagając się poruszania jedynie spraw zawodowych, a nie agitacji przedwyborczej stronnictw prawicowych.

Posłowi Ilskiemu odpowiedział p. Szybiłło i wskutek ogólnej awantury zjazd skończył się zwykłą burdą i naganką polityczną. b.

Zasiłek doraźny

dla pracowników umysłowych.

W dniu 18 marca r.b. odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem kierownika obwodowego funduszu bezrobocia p. Wł. Frybesa z udziałem przedstawicieli zrzeszeń pracowniczych m. Łodzi Pabjanic, Zgierza, Tomaszowa i Ozorkowa w sprawie podziału pozostałej sumy zł. 26.000 na zasiłki doraźne przyznane dla bezrobotnych pracowników, którzy byli zwolnieni z pracy między 1. 3. 24 r. i 1. 10-24 włącznie i otrzymali ostatnią wypłatę w m-cu grudniu 1925 roku.

Deklaracje przyjmowane będą w komitetach bezrobotn. pracowników umysłowych przy ul. Piotrkowskiej nr. 108, Al. Kościuszki 21, i w Związku „Praca" przy ul. Głównej nr. 31 od bezrobotn. pracowników umysłowych, zamieszkałych w Łodzi do dnia 21. 2-26 włącznie, zaś w Pabjanicach, Zgierzu i w Tomaszowie w Komitetach do 22. 3. 26 r. włącznie.

Po tym terminie pod żodnym warunkiem deklaracje nie będą przyjmowane.

Wypłata pracownikom m.Łodzi będzie uskuteczniona w dniu 24-3-26 r. w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handl. chrześć. ul. Al. Kościuszki nr.21 o godz. 10-ej, wypłata zaś zasiłków bezrobotnym pracownikom m. Pabjanic, Zgierza i Tomaszowa odbędzie się w magistratach

Nie mogą dojść do ładu

Każdy sobie rzepkę skrobie.

Sprawa redukcji lekarzy w kasie chorych uknęła na martwym punkcie.

Wszystko dzieje się według przysłowia „Pop swoje i chłop swoje".

Kasa przygotowuje się do redukcji personalnej, związek lekarzy zaś — do godzinowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie związku, na którem wybrano komisję redukcyjną.

W skład komisji weszli: pp. dr. Misjon, dr. Frenkiel, dr Szyfman, dr. Maczewski, dr. Knichowiecki, dr. Kryszek.

Katastrofa kolejowa pod Rogowem.

Władze łódzkie udały się na miejsce wypadku.

Przyczyną katastrofy była uszkodzona zwrotnica kolejowa.

Onegdaj wieczorem pod samym Rogowem miała miejsce katastrofa, której przebieg był następujący:

Tory, któremi przechodzą pociągi pośpieszne, są zawsze kontrolowane, by maszynista bez żadnych skrupułów i obaw mógł jechać z przepisaną szybkością.

Pociąg Warszawa - Kraków, wychodzący z Warszawy o godz. 22,40 z szybkością 50 klm. na godzinę, mijał Rogów o godz. 20 w nocy.

Nagle maszynista usłyszał huk, a następnie charakterystyczny odgłos wlokących się wagonów, spadłych z szyn, wobec czego usiłował pociąg zatrzymać, co mu się udało dopiero po przejechaniu przeszło 200 mtr.

Okazało się, że

zwrotnica była uszkodzona,

wskutek czego lokomotywa wjechała na dobrą linję, lecz bramkard, wagon pocztowy i wagon trzeciej klasy wykoleiły się.

Wśród pasażerów wynikło

wielkie zamieszanie i panika

szczególnie iż wielu z nich spało, a nagłe wstrząśnięcie wywołało przerażenie.

Pociąg zatrzymano i zawiadomiono władze w Łodzi i Warszawie.

Zawiadomiony o katastrofie p. wojewoda Darowski polecił władzom miejscowym udać się natychmiast na miejsce wypadku i po kilku minutach byli już w drodze prokurator Szmidt, inspektor policji polit. Niedzielski komendant policji inspektor Wizimirski, naczelnik okr. urz. śledcz. komisarz Sitkowski komisarz Wajer i Janowski.

W Rogowie oczekiwali władze łódzkie starosta dr. Gutek, komendant pol. pow. komisarz Piekacz zaś z Warszawy przybyli przedstawiciele władz kolejowych.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że przed nadejściem pociągu z Warszawy szedł tą linją pociąg towarowy wobec czego zepsucie musiało nastąpić

przed samem nadejściem pociągu pośpiesznego.

Samo uszkodzenie polegało na tem, że śruba łącząca obie odnogi zwrotnicy była odkręcona i gdy koła lokomotywy nacisnęły ją,

zwrotnica rozdwoiła się co też było przyczyną katastrofy.

Pasażerów, z których żaden nie odniósł szwanku, przetranslokowano do specjalnego pociągu przybyłego z Warszawy, a pociąg ratowniczy przystąpił do oczyszczenia toru co trwało dłuższy czas, bez przerwy w ruchu pociągów, które były kierowane torem zapasowym.

Wyjaśnieniem przyczyn katastrofy zajęły się władze, warto tylko zaznaczyć że w tym samym miejscu były już dwie katastrofy w roku ubiegłym. b.

Spór o dwa grosze

wciąż jeszcze nie jest rozstrzygnięty.

Władze nadzorcze zezwoliły na podniesienie ceny biletu tramwajowego.

Za przykładem Warszawy, gdzie rada miejska uchwaliła i wprowadziła w życie 5-o groszowy dodatek do biletu tramwajowego, rada miejska m. Łodzi uchwaliła na wniosek magistratu 2 groszowy dodatek.

Ponieważ w tym samym czasie dyrekcja K. E. Ł. podniosła samorzutnie cenę biletu, wytworzyła się sytuacja zgoła niewyraźna, ponieważ magistrat chciał ściągnąć owe 2 grosze, a dyrekcja tramwajów nie zgodziła się na takie załatwienie sprawy.

Ponieważ magistrat nie posiadał żadnych środków celem wywarcia presji na dyrekcję K. E. Ł., akta sprawy przesłano do ministerstwa spraw wewnętrznych, do ostatecznego zadecydowania.

Ministerstwo po zapoznaniu się z całą sprawą,

zaleciło kompromisowe załatwienie sprawy.

Na to z kolei nie chciała się zgodzić rada miejska, twierdząc, że takie postawienie sprawy podrywa autorytet rady miejskiej.

Sprawa trwała w zawieszeniu kilka miesięcy.

W międzyczasie dyrekcja K. E. Ł. nie próżnowała.

Za uzyskane z tych źródeł (2 gr.) pieniądze, rozpoczęła naprawę linji, roboty przy spawaniu szyn, naprawy pod kładów etc., zaś z chwilą ustalenia się pogody, ma zamiar rozpocząć roboty na szeroką skalę.

Magistrat w tym czasie nie zasypywał również gruszek w popiele i wysyłał do ministerstwa pisma z prośbą o ostateczne załatwienie tej sprawy.

W dniu wczorajszym ministerstwo przesłało za pośrednictwem województwa pismo, upoważniające magistrat do przedsięwzięcia kroków, celem

wprowadzenia w życie owego 2-groszowego podatku.

W ten sposób bilet tramwajowy kosztowałby 22 grosze.

Nie będziemy się rozwodzić nad zgubnemi skutkami, w jakie brzemienny byłby fakt wprowadzenia w życie tego podatku, z drugiej jednak strony musimy wziąć pod uwagę to, że w Warszawie, gdzie ruch jest kilkakrotnie większy, jak również ilość wagonów,

dochody osiągnięte z tego źródła są minimalne.

Jak się obecnie dowiadujemy, do Warszawy wyjechał w tej sprawie p. ławnik Kulamowicz, zaś dziś wieczór obraduje zarząd i rada nadzorcza K. E. Ł. w.

Miasto nie da

pracownikom umysłowym zasiłku.

W swoim czasie organizacje pracowników umysłowych zwróciły się do magistratu i prezydjum rady miejskiej z memorjałem w sprawie wyasygnowania 30 tys. zł. na pomoc doraźną. Prośba ta została przez magistrat odrzucona.

Obecnie sprawę tę rozpatrywała komisja skarbowo-budżetowa powtórnie

Wobec wniosku magistratu, iż świadczenia w tym zakresie należą w pierwszym rzędzie do państwa, a fatalna sytuacja finansowa miasta uniemożliwia wyasygnowanie tej sumy — prośba organizacji pracowniczych nie została uwzględniona. W związku z tem powiększono liczbę obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kto chce zostać słuchaczem

wydziału pedagogicznego wolnej wszechnicy polskiej.

winien odpowiadać poniżej wyszczególnionym warunkom.

Zapisy na studjum pracy społeczno-oświatowej wydziału pedagogicznego wolnej wszechnicy polskiej rozpoczynają się dnia 15 kwietnia r.b. w lokalu głównym W.W.P. (Warszawa, Śniadeckich 8) i trwać będą do dnia 30 czerwca r. b. Podobnie jak w roku bieżącym przewidywana jest specjalizacja w organizowaniu życia kulturalnego, (nauczanie dorosłych i młodzieży pracującej różne zakresy pracy instruktorskiej i opieki społecznej, bibljotekarstwo).

Słuchaczem rzeczywistym może zostać osoba która odpowiada wszystkim warunkom poniżej wyszczególnionym:

1) złoży egzamin wstępny na jeden z wydziałów W.W.P. (od egzaminu powyższego zwolnione być mogą osoby, które przedstawią świadectwo ukończenia pełnego kursu szkoły średniej, ew. seminarjum nauczycielskiego po dwu latach pracy w szkole).

2) wykaże wyrobienie umysłowe w zakresie wyższym niż średni, udowodnione studjami conajmniej dwuletniemi w jakiejkolwiek szkole wyższej lub kolokwjum wstępnem.

3) posiada conajmniej roczną praktykę pracy społecznej.

Słuchacze są imatrykulowani na wydziale pedagogicznym W.W.P. Kurs trwa dwa lata, lecz obejmuje tylko rok wykładów, drugi — praktyczny, na własnej placówce pracy poświęcony ma być specjalizacji i przygotowaniu się samodzielnem do egzaminu dyplomowego.

W organizowaniu i prowadzeniu studjum współdziałają z wolną wszechnicą polską instytucje społeczne: biuro zjazdów samorządu ziemskiego, centralne biuro kursów dla dorosłych, centralny związek kółek rolniczych, związek spółdzielni spożywców R.P., Związek bibljotekarzy polskich.

Kandydaci, którzy pragną się ubiegać o stypendja, powinni przedstawić polecenia organizacji społecznych lub instytucji samorządowych. Część słuchaczy ma zapewnione mieszkanie w ognisku pracy oświatowej, założonem przez skarb pracy oświatowo - kulturalnej.

Egzaminy wstępne można zdawać w czerwcu i we wrześniu.

FRANCUSKIE PŁATKI OWSIANE EDBr.

przygotowane z najlepszego owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką wzmacniającą przeważnie w okresie wzrastania dzieci: dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBr są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedaż w aptekach i większych składach aptecznych i winno - kolonjalnych.

„Luna" i „Casino"

—:o:—

„Upiór w Operze"

Doprawdy trudno opisać sensację, jaka wywołał wyświetlany w „Lunie" i „Casinie" „The Phantom of the Opera" wytwórni Uniwersal Pictures Corporation.

Film ten, cud techniki i metodycznej pracy, która w rezultacie dała najświetniejsze wyniki.

Łódź na wulkanie! W ten sposób można określić tę burzę zachwytów, która po premjerze rozszalała nad Łodzią. Na tle legendy pełnej niesamowitego uroku, grozy i piękna, legendy obiegającej kulisy wielkiej Opery paryskiej w latach 1889 — 1890 a tyczącej się grasującego po widowni i krużgankach Opery upiora, czyniącego swe okropne potworności, który to Upiór stał się prawdziwem utrapieniem i postrachem tak publiczności, jak i personelu artystycznego teatru.

Na tle tej mistycznej legendy oparł słynny autor francuski Gaston Leroux swą arcyciekawą powieść.

Lon Chaney występuje niejako w podwójnej roli: raz z martwą maską, nakładaną, to znów w masce naturalnej. Która z tych masek była większą nietrudno odgadnąć. Artysta w momentach, gdy ma twarz zasłonioną maską gra całem swojem ciałem, wydobywa upiorne wyrazy przez zmianę linji tułowia i nóg, a przedewszystkiem rąk.

Ręce Matejkowskiego bohatera materjalizują pewne zagadnienie, ręka mówi. Jakże bliski jest język rąk tych dwóch wielkich mistrzów. W momentach, gdy upiór pozbawiony jest zakrycia na twarzy, w koncercie gry aktorskiej dominuje oczywiście mimika.

I tu Lon Chaney jest mistrzem, nie mając sobie równego. Tak rażące przerażenie maski twarzy jest sztuką nie lada, lecz i w tym wyrazie tak wydaje się już ostatecznym, w swych możliwościach mimicznych. Lon Chaney znajduje nowe wyrazy, by wypowiedzieć utajony ból, mękę pożądania, pragnienie zemsty szyderstwo, radość, prośbę, groźbę, wreście strach. Na wykrzywioną szyderstwem twarz wydobyć nową gamę szyderczych odcieni, coraz zjadliwszych i coraz intensywniejszych z mściwej fizjognomji upiora wydobyć nowe gromy zemsty, zachichotać radością, gdy naturalny układ twarzy zdradza bezmiar elementów obcych radości — o to mógł się pokusić tylko Lon Chaney.

Mary Philbin, jako śpiewaczka, której struny duszy drgają zgodnie z drzeniem strun muzyki, z wirtuozostwem uplastyczniła romantyczny pierwiastek natchnienia, świetnie uchwyciła przebudzenie się w dzieweczce kobiety i potrzebę kochania człowieka, który się podoba choćby nie umiał wędrować w świat astralny muzyki, byleby nie był podobny do... upiora.

Owego pana, który mógł się śpiewaczce lepiej podobać od upiora z dużym temperamentem i sympatyczną swadą odegrał Norman Kerry.

Jeśli więc zestawimy koncert gry aktorskiej z plastycznym przepychem tła, z akcją która dzięki swej fantastycznej sile, wielkim możliwościom kinowym pochłania widza i jeśli zmierzymy wysoki poziom artystyczny, na którym utrzymane jest całe dzieło — jeden stąd wypłynie wniosek: „Upiór w Operze" w dramaturgji filmowej ma niewiele sobie równych dzieł: „Upiór w Operze" jest najdroższym filmem świata. 1600 mtr. tego filmu zdjęte są w naturalnych kolorach. Mimo kolosalnych kosztów dyrekcja kino-teatrów „Luna" i „Casino" — której jedynie zawdzięczać możemy sprowadzenie tego przepysznego obrazu cen wejścia nie podwyższyła.

Ilustracja muzyczna pod kierownictwem p. Bajgelmana znakomita.

Pracownicy odrzucają pragmatykę służbową,

nie zgadzając się na zawarte w niej przepisy.

Urząd wojewódzki przeciwko rozszerzeniu kompetencji związków zawodowych

Wczoraj na godzinę 10 rano wyznaczona była w magistracie konferencja ze związkami zawodowemi w sprawie pragmatyki służbowej.

Przedstawiciele związków czekali około godziny, aż wreszcie wszedł p. prezydent Cynarski i oświadczył, że

nie wie z jakiego powodu dyrektor Zalewski nie przybył na konferencję,

a ponieważ p. prezydentowi nie jest wiadomy dokładny przebieg sprawy, przedstawiciele związków będą zmuszeni zaczekać jeszcze nim odnajdą się akta, traktujące o pragmatyce.

Równocześnie p. prezydent wyraził ubolewanie z powodu wzmianki, jaka ukazała się przedwczoraj w pismach, w której poruszono sprawę bezskutecznego wyczekiwania przez szereg godzin przedstawicieli związków w magistracie.

P. prezydent oświadczył, iż jest to niezgodne z prawdą, gdyż on osobiście był obecny w magistracie, nie było jedynie dyrektora Zalewskiego, który w ostatniej chwili oświadczył, że nie może wziąć udziału w konferencji, gdyż ma wyznaczoną konferencję w kasie chorych.

O godzinie 11-ej, gdy akta sprawy zostały odnalezione, przystąpiono do konferencji, na którą w międzyczasie przyszedł również p. dyrektor Zalewski.

Przystępując do omawiania sprawy, p prezydent powołał się na reskrypt urzędu wojewódzkiego z dnia 8. b. m., który zakwestjonował artykuły 7, 21, 25, 33 i 51 pragmatyki służbowej,

omawiające prawa związków zawodowych i ich stosunek do pracowników miejskich.

P. prezydent proponował ze swej strony poprawki do tych artykułów, uzgadniając je mniej więcej z opinją urzędu wojewódzkego.

Po referacie prezydenta Cynarskiego, udzielił dodatkowych wyjaśnień dyrektor Zalewski, który stwierdził, iż w razie zaskarżenia decyzji urzędu wojewódzkiego do najwyższego trybunału administracyjnego,

wątpliwe jest, czy magistratowi przyznają słuszność.

W odpowiedzi na to przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, opierając się na dekrecie o samorządach, na dekrecie b naczelnika państwa z dnia 8 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracownikach miejskich, wreszcie na rozporządzeniu p. prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 roku, iż

urząd wojewódzki nie ma absolutnie podstaw prawnych do anulowania wymienionych wyżej artykułów pragmatyki.

dotyczących związków zawodowych, gdyż związki te mają określone prawa i obowiązki, zgodne z konstytucją.

Jeżeli chodzi o artykuł 68 dekretu o samorządach, to omawia on jedynie sprawę kwestjonowania względnie zawieszania takich uchwał magistratu i rady miejskiej, które nie są zgodne z ustawodawstwem państwowem.

Ponieważ związki stoją na stanowisku, iż pragmatyka służbowa tak bardzo została okrojona, iż nie zabezpiecza zdobytych praw pracowniczych, przedstawiciele ich,

odrzucają stanowczo całą pragmatykę, woląc czekać „lepszego jutra"

Równocześnie stwierdzono z ubolewaniem, iż w reskrypcie urzędu wojewódzkiego znajduje się następujący ustęp, omawiający pośrednictwo pracy przez związki zawodowe:

„Ponadto oddawałby powyższy przepis związkom pracowników miejskich wprost prawo monopolu w zakresie przyjmowania pracowników miejskich, z czego związki te mogłyby nawet ciągnąć zupełnie nieuzasadnione zyski materjalne z tytułu pośrednictwa pracy.

W końcu nadmienić należy, że odnośny udział związków pracowniczych w przyjmowaniu kandydatów do służby miejskiej wkracza w ustawą przyznane magistratowi prawa, co bezwarunkowo nie może mieć miejsca, a prócz tego zawiera niepożądaną tendencję do wciągania wszystkich pracowników miejskich do związków zawodowych, a w ślad za tem do partji politycznych."

Jeżeli chodzi o stanowisko urzędu wojewódzkiego, to związki stwierdzają, że

tego rodzaju zwroty w urzędowych pismach nie powinny mieć miejsca,

gdyż podobne wypadki o których wspomina reskrypt województwa, nie miały i mieć nie będą miejsca, wobec czego związki wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu magistratu poruszy tę sprawę, lecz nie przesądzając decyzji, z góry prosi przedstawicieli związków, by zgodzili się narazie na tekst pragmatyki proponowany przez magistrat.

Przedstawiciele związków odpowiedzieli odmownie i na tem konferencja została zakończona.

R.

UCZONY o NAJWIĘKSZEJ GŁOWIE

W olbrzymiej czaszce mieścił się dość mały mózg.

W otwartem niedawno muzeum wielkiego biologa niemieckiego Ernesta Häckla, które w myśl rozporządzenia zmarłego w r. 1919 uczonego zawiera nietylko olbrzymią moc dokumentów, odnoszących się do naukowej jego działalności, ale również przedmioty użytkowe z życia codziennego, zwraca uwagę kolekcja kapeluszy, które zdumiewają swoimi rozmiarami.

I rzeczywiście Häckel odznaczał się głową tak olbrzymią, że żaden, nawet najlepiej zaopatrzony magazyn kapeluszy nie mógł mu dostarczyć nakrycia głowy i trzeba je było dla niego specjalnie fabrykować.

Gigantyczne rozmiary czaszki, genjalne uzdolnienie jakoteż olbrzymi dorobek naukowy, pracowitość znakomitego biologa pozwalały wnioskować, że mózg jego będzie również wyjątkowo wielki. To też niespodziewany efekt wywołały badania mózgu wielkiego przyrodnika, dokonaen w myśl jego testamentu po jego śmierci.

Okazaoł się bowiem, jak to jest uwidocznione w muzeum Häckla na licznych tabelach, że mózg znakomitego uczonego ani rozmiarami, ani ciężarem nie przewyższał mózgu całkiem przeciętnych śmiertelników, a już w porównaniu do jego olbrzymiej czaszki był nie proporcjonalnie mały.

Z teatru miejskiego.

„Orzeł czy reszka",

komedja w 5-ciu aktach Ludwika Verneuil'a. Reżyserja p. Ryszkowskiego.

Verneuil to pupilek polskich teatrów. W samym teatrze łódzkim uczyły się **Łodzianki** miłości od „Kochanka od serca"; **Łodzianie** dowiedzieli się jak dwóch mężczyzn może delektować się tem samem „Jabłuszkiem" (tylko, że owo „Jabłuszko" nie było rodzaju nijakiego, lecz żeńskiego); obie zaś płcie przekonały się, że wszelki opór, udany, czy prawdziwy, mężczyzna musi przełamać, jeśli tylko umie mocno podkreślić: „Musisz być moją!".

Wszystkie te komedjofarsy były dowcipne i wszystkie zarazem były śliskie, jak gładki lód.

Kobieta, i wszystko co w kobiecie nęci Verneuila, jak chciwego Kasima skarby Sezama.

Dlatego w „Orle i reszce" głównym meblem jest nieśmiertelne łóżko, w którem wulkaniczny żar miłości, spiekotę swą rozlewa po żyłach dwojga młodych ludzi, przytulonych do siebie i rozcałowanych.

Ale to łóżko nie stanowi bynajmniej najbardziej drażniącej pikanterji sztuki. Przez połowę aktu czwartego roztrząsa w mocno przepieprzony sposób wszystkie szczegóły i szczególiki stosunku płciowego...

Zdaje mi się, że podrygi i wyskoki seksualnego życia wcale nie muszą być tak ściśle zespolone z komedjofarsą jak ślimak ze swym domkiem.

Dobrze, że Verneuil potrafi nieprzerwanie zainteresować widownię, czy to bengalskim ogniem przedniego dowcipu (pomijając dowcipy dopuszczalne może w ściśle zamkniętym kółku starych kawalerów), czy też wzruszającym sentymentem.

Głównym motywem akcji jest, że stary hrabia de Varigny, konserwatysta, reakcjonista, moralista, rygorysta— wyrzekł się syna, zamiłowanego w piosenkach kabaretowych. A syn ten od kilku lat kocha z wzajemnością studentkę rumuńską. Miłość z dnia na dzień potężnieje (w farsie wszystko możliwe); ich nędza także... Rozpoczyna się między nimi wyścig poświęcenia. Janek (tak się ten Romeo nazywa) godzi się na propozycję ojca, że dostanie pół miljona franków za ożenek z jakąś gąską o złotem pierzu.

Janek zapowiada, że nazajutrz po szybko wyznaczonym ślubie, ucieknie, czysty na duszy i ciele, od swej „żony" do najukochańszej — Julji.

Ale ona (owa Julja, zwana Maica Bratiano) ma nieczyste sumienie.

Dlaczego on ma się poświęcić? Ona się poświęci.

Jakiś baron ją zalotami swemi prześladuje — ona mu się raz odda za pół miljona franków, aby zaraz potem wspólnie mogła żyć ze swym kochankiem wśród kryształowych blasków szczęścia. Okazuje się, że ów kochliwy baron to hr. de Varigny, ojciec Janka. Hrabia, do głębi przejęty jej spowiedzią o ich poetycznej, promiennej miłości obsypuje Romea i Julję pieniędzmi, obrzuca pieszczotami, obdarza tkliwem uczuciem i — kurtyna się zasuwa. Ani Janek się nie poświęcił, ani Maica. Zatriumfował, w końcu anioł miłości nad szatanem rozpusty.

Niema w tej komedjofarsie ani jednej nudnej sceny; każda scena tryska gejzerem życia i szumnej wesołości. Są w tej sztuce sytuacje i typki (np. prezesa, gadatliwego jak żółw z chińskiej bajki) — wręcz zdumiewająco zabawne.

Artyści stworzyli koncert. Obawiam się, że popadnę w ton wzruszenia, gdy zacznę mówić o wielkiej grze Junoszy Stępowskiego i Jarkowskiej.

Junosza opracował rolę do najdrobniejszego szczególiku, każdy szczególik był majstersztykiem, a całość to rodzinowska rzeźba. Specyficzny sposób mówienia, chodzenia, patrzenia, obojętność i zblazowanie, „dystyngowane" ożywienie się, a później fala sentymentu przepływająca przez jego, zdawało się, zupełnie już zimne serce; niema gra i gierki — to wszystko razem było takie wspaniałe i wielkie, że nie uwierzę, by w Paryżu mógł być godniejszy artysta do tej roli.

Czy można kiedykolwiek zapomnieć ów fragment, gdy hrabia — Junosza wstrząśnięty wyznaniem Maiki posyła ją do sypialni, przed którą staje, zamyśla się, chwieje na nogach, chodzi na palcach. W tej niemej scenie malowała się cała jego rozpacz, zgryzota, budziło się uśpione serce ojca, rodziło się postanowienie pojednania z synem.

Główną kreację żeńską odtwarza p. Jarkowska, ulubienica publiczności łódzkiej, która uwieńczona sławą wróciła z Warszawy, gdzie w „Orle i reszce" zdobyła jednomyślne, gorące uznanie całej krytyki stołecznej.

P. Jarkowska posiada niezrównany zmysł estetyczny, tak, że cokolwiek czyni lub mówi na scenie owiane jest królewską purpurą artyzmu. Swym bujnym temperamentem ożywia każdą rolę.

Jako Maika czarowała swą bajeczną wesołością, arcyprzednim humorem bogatą gumą uczuć, werwą, która przykuwała. Jakże świetną była scena składania ubrań kochanka, albo cudny fragment zdziwienia i zdumienia, że ów baron jest ojcem Janka?! Przybyło Jarkowskiej jeszcze jedno arcydzieło.

Z braku miejsca muszą ogólnie wyrazić uznanie pp. Mrozińskiemu (świetna maska i świetna gestykulacja), Krotkemu (bardzo ciepło oddającego rolę Janka), Szubertowi i Bieliczowi.

Chłód wiał z gry p. Przystańskiego

Reżyseria chwalebna.

Dr. W. Fallek.

Strajk w gazowni trwa.

Konferencja przedstawicieli związków z magistratem nie dała żadnego rezultatu.

Na skutek prośby pracowników, interwenjować będzie inspektor pracy.

Wczoraj rano na terenie gazowni o godz. 9 rano odbył się wiec pracowników gazowni w związku ze strejkiem włoskim i jako referenci wystąpili pp. Kowalski i Stemberowski.

Mówcy stwierdzili, że od września czekano już na decyzję magistratu w sprawie gratyfikacji, lecz **dłużej czekać nie można było.**

Już wpierw była decyzja rady nadzorczej co do gratyfikacji, a jedynie co do wysokości tej gratyfikacji miały się toczyć pertraktacje między prezydjum rady nadzorczej a związkami zawodowymi.

Jednak prezydjum rady nadzorczej nic w tym kierunku nie zrobiło, aczkolwiek termin upłynął w dniu 15 bm. z czego **związki musiałyby wyciągnąć konsekwencje.**

Pracownicy uwzględniali położenie kasowe magistratu i nie domagali się dodatku drożyźnianego, przysługującego im w myśl umowy o warunkach pracy i płacy, natomiast **nie mogą zrezygnować z gratyfikacji.**

Strejk włoski w czwartek przeszedł poważnie i solidarnie i pracownicy wykazali, że umieją bronić słusznych swych postulatów.

Ponieważ jednak magistrat i rada nadzorcza nie chcą zlikwidować zatargu **należy zadecydować co dalej czynić.**

W dyskusji, po powyższych referatach, domagano się zastosowania uchwały z poprzedniego wiecu, co do zaostrzenia strejku, co też jednogłośnie postanowiono uczynić.

Wobec powyższego, wszyscy pracownicy gazowni od rana w dniu wczorajszym nie pracowali, były nieczynne biura, na mieście nie zapalono latarn, a pod wieczór **ciśnienie gazu w rurach było już minimalne.**

Postanowiono jednak, że wszyscy będą na miejscu w gazowni, aby w razie dojścia do porozumienia praca mogła być natychmiast podjęta.

„Każdy święty ma swoje wykręty".

O godzinie 12 w południe na skutek zaproszenia p. wiceprezydenta Wojewódzkiego przybyli do magistratu na konferencję przedstawiciele związków zawodowych wraz z delegatami pracowników gazowni.

Zagajając konferencję, p. Wojewódzki wskazał, że jeśli chodzi o jego stanowisko w tej sprawie to wiadomo, że **starał się by żądanie pracowników było uwzględnione,**

jednak z różnych przyczyn magistrat sprawę tę odroczył do czasu polepszenia się stanu finansów miejskich.

O wybuchu strejku dowiedział się p. wiceprezydent po południu i przybył do gazowni, jednak delegaci nie mieli pełnomocnictwo do pertraktacji i sprawę trzeba było odłożyć do dnia następnego.

Jednakże p. wiceprezydent proponował pracownikom, by przystąpili do pracy, gdyż **tydzień strejku wynosi dla nich co ćwierć żądanej gratyfikacji,** a więc stracą oni w każdym razie z tego powodu.

Następnie przemawiali przedstawiciele związków, którzy wskazali, że dziwne było postępowanie rady nadzorczej, której prezydjum miało pertraktować z pracownikami co do wysokości gratyfikacji, a tymczasem nic w tej sprawie nie czyniło.

P. Kowalski dziwił się że p. wiceprezydent Wojewódzki chciał podczas strejku pertraktować z pracownikami, aczkolwiek **GDYBY CHCIAŁ, TO MÓGŁBY POROZUMIEĆ SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI ZWIĄZKÓW.**

Co do gratyfikacji, to przedstawiciele związków oświadczyli, że żądanie to pracowników jest słuszne, gdyż **nawet za czasów okupacji dawano pracownikom tytułem gratyfikacji produkty, żywnościowe.**

Twierdzenie magistratu, że gazownia nie ma pieniędzy jest nieprawdziwe gdyż

długi gazowni wynoszą koło miljona, natomiast należności trzy miljony, a więc 60 tys. zł. na gratyfikację gazownia może wyasygnować.

Po dłuższej wymianie zdań do **POROZUMIENIA NIE DOSZŁO I KONFERENCJĘ ZAKOŃCZONO.** (b)

Interwencja inspektora pracy.

Wobec niedojścia do porozumienia między pracownikami gazowni a zarządem kierownik związku klasowego p. Kowalski zwrócił się do inspektora pracy Wojtkiewicza z prośbą o przyjęcie roli pośrednika w tej sprawie.

W odpowiedzi na to p. Wojtkiewicz obiecał porozumieć się z magistratem w celu zwołania wspólnej konferencji.

A ile mi dasz?

—:o:—

Drastyczna przygoda p. Habera,

który zeznawał na procesie Wronki i tow., a teraz padł ofiarą własnej lekkomyślności.

Pan Edmund Haber z Krakowa stał się głośny w Łodzi dzięki obecnemu procesowi o nadużycia w państwowej fabryce wyrobów tyniowych.

Jest on głównym świadkiem oskarżenia, a zeznania jego były wprost druzgocące dla podsądnych.

Otóż p. Haber, znużony monotonją procesu zapragnął silniejszych wrażeń, wybrał się więc na poszukiwania.

Dla dodania sobie otuchy wstąpił do knajpki na „jednego". Wyszedł stamtąd w znacznie już lepszym humorze.

Była godzina 1-sza w nocy. Nasz bohater znalazłszy się na ul. Południowej został otoczony

rojem „księżycowych" niewiast.

Wybrał kilka z nich, piękniejszych i ruszył w stronę ul. Piotrkowskiej, nucąc wesołe piosenki.

Każda z „dam" znacząco kusiła pana Habera i srebrnym głosikiem śpiewała:

— „A ile mi dasz?..."

W tem właśnie sęk, że

p. Haber niewiele mógł dać,

to też w krótkim czasie piękne towarzyszki go opuściły.

Krakowianin poszedł dalej. Chciał wsiąść do dorożki... Sięgnął po portfel... O zgrozo!... Pustki, portfel zniknął.

P. Haber pracował kiedyś u sędziego śledczego, więc w lot się zorjentował, że nikt inny portfelu nie zabrał, jak tylko przygodne towarzyszki.

Było tam 200 złotych.

Niefortunny p. Edmund **zwrócił się** do policji łódzkiej i wielce oburzony nie miłą przygodą, złożył o niej zameldowanie.

P. Edmund Haber
główny świadek oskarżenia, w procesie Wronki.

W stylu Wronki.

—:o:—

Stęchły owies i spleśniałe żyto

wykryto w składach wojskowych w Częstochowie.

W dniu wczorajszym w sądzie wojskowym rozpoczął się proces o nadużycia w okręgowym zakładzie gospodarczym w Częstochowie i na ławie oskarżonych zasiadł kpt. Fikus, szef zakładu.

W zakładzie stwierdzono, że

5 wagonów żyta spleśniało, owies był stęchły

a śledztwo wykazało i inne nadużycia, a mianowicie

dolewano wodę do żyta

gdy brakowało na wadze,

sól pakowano do słoniny, a gwoździe do owsa

gospodarka taka trwała dość długo, narażając skarb państwa na wielkie straty.

Przed sądem przewinął się cały szereg świadków, którym prokurator, podpułk. Nawarski, zadawał pytania, z odpowiedzi na które wynikało że

kpt. Fikus prowadził gospodarkę niżej wszelkiej krytyki.

Proces trwał do późnej nocy, wobec czego wyrok podamy w numerze jutrzejszym. b.

Kto nie płaci

swych zobowiązań?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi zawiadamia nas o wszczęciu akcji przeciwko niewypłacalnej firmie Sz. Cymermann w Chrubieszowie (Rynek 20). Biuro wydziału rejestruje pretensje członków wobec tej firmy. Zgodnie z informacjami tegoż stowarzyszenia nie wykupują własnych protestów następujące firmy włókiennicze:

Finkielsztain Icek, Warszawa, Gesia 16. Lacher, Warszawa, Żelazna Brama. Rajszewicz Piotr, Warszawa, Żelazna Brama. Sterling, Warszawa, Żelazna Brama. Wyrzykowska M., Warszawa, Żelazna Brama.

Na prowincji: Boksenbaum B., Białystok. Baran R., Stanisławów Mazow. Dąb Judka, Łaskarzew.

Dyskonto prywatne.

znacznie podrożało

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym dyskontowano pierwszorzędne weksle za 3 i pół — 4 i pół procent w stos. miesięcznym, co świadczy o dość poważnej zwyżce stopy dyskonta prywatnego w stosunku do poprzednich dni.

Dyskonto weksli „średnich" kosztowało wczoraj do 6 procent.

Obroty minimalne ze względu na brak materjału operacyjnego.

Zmiana właścicieli.

P. Poznańczyk zrezygnował z fachu fryzjerskiego.

Jak się dowiadujemy osławiony Poznańczyk, właściciel zakładu fryzjerskiego został wykreślony ze związku.

Zakład jego, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 124, odkupił p. „Marjan", były pracownik warszawskiej firmy „Ewaryst", który obecnie postawił zakład na prawdziwie europejskiej stopie.

Gimnazjum im. Piłsudskiego

składa życzenia swemu Patronowi,

Wczoraj o godz. 11-ej odbyła się defilada Gimnazjum im. J. Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą przed gmachem D.O.K. W ręce gen. Junga, jako reprezentanta świetnej armji narodowej, dyrektor szkoły złożył życzenia dla Pierwszego Marszałka Polski. Generał Jung przyjął defiladę i oznajmił, że o hołdzie młodzieży powiadomi niezwłocznie dostojnego Solenizanta.

⁂

W szkole powszechnej nr. 34 im. Józefa Piłsudskiego odbyły się w dniu wczorajszym uroczystości imieninowe ku czci pierwszego marszałka Polski z inicjatywy kierownika i personelu nauczycielskiego. Warto zaznaczyć, iż mimo zaproszenia władze szkolne nie były na uroczystościach tych reprezentowane.

Z „Uzdrowiska".

Kancelarja instytucji zawiadamia, że zapis chorych mężczyzn na wyjazd do „Uzdrowiska" na sezon półpłatnych odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godzinie 3 po południu. Kandydaci winni się zgłosić do kancelarji przy ul. Cegielnianej nr. 57, z dowodem osobistym w oznaczonym terminie.

Sąd ostateczni rozstrzygnie,

czy działy się nadużycia w monopolu tytuniowym.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawali świadkowie obrony oraz dyr. Polakowski.

Wizja lokalna.

W związku z toczącym się obecnie procesem o nadużycia w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi, sąd zarządził przeprowadzenie wizji lokalnej.

Onegdaj punktualnie o godz. 3 m. 45 z przed gmachu sądu okręgowego ruszyły trzy auta.

Pierwsze wiozło komplet sędziowski wraz z p. prokuratorem Wileckim, w drugim jechali protokulanci, trzecie — to nasz „Buick" redakcyjny.

Szybko przejeżdżamy przez ulice miasta, kierując się w stronę ulicy Zagajnikowej, gdzie mieści się fabryka monopolowa.

Zdaleka już widzimy zebrane przed fabryką tłumy ciekawych. Policja konna i piesza utrzymuje porządek.

Na podwórzu fabrycznym stoi już zielona karetka więzienna, a obok niej grupa podsądnych. Na twarzach ich maluje się wielkie rozgoryczenie.

Przewodniczący poleca wezwać obecnego dyrektora fabryki p. Polakowskiego.

Tymczasem wokół sędziów grupują się obrońcy i biegli.

— Czy to jest jedyna brama wejściowa? — pada pierwsze pytanie p. przewodniczącego.

— Tak jest — odpowiada dyrektor Polakowski.

Sąd przystępuje do oględzin rozkładu zabudowań fabrycznych.

— Na lewo od żelaznej okratowanej bramy wejściowej mieści się portjernia — objaśnia p. dyr. Polakowski, — na prawo są pokoje, gdzie odbywa się rewizja robotników wychodzących z pracy.

Są tam dwa pokoje, — w jednym rewiduje się mężczyzn, w drugim kobiety.

W tym samym budynku, gdzie mieści się portjernia znajdują się pokoje gościnne, mieszkali tam podsądni Dulewicz i Podgórski, dalej — kasyna urzędnicze, jeszcze dalej ambulans.

Zwiedzamy następnie pudełkarnię t.j. lokal, gdzie wyrabia się pudełka do papierosów. Potem przechodzimy do składu surowca.

W olbrzymich beczkach leżą liście tytoniowe, służące do wyrobu gorszych gatunków tytoniu.

Mijamy domu urzędnicze. Obok dwa ogrody owocowe. Jeden, jak objaśnia dyr. Polakowski, oddany jest do wyłącznej dyspozycji dyrektora.

Na wniosek adw. Hofmokla, sąd postanawia obejrzeć gabinet dyrektora.

Przewodniczący: Czy tak samo wyglądało tu przy objęciu przez pana fabryki?

Dyr. Polakowski: Zasadniczo tak, zaszły tylko drobne zmiany.

Przewodniczący dyktuje protokulantowi: „Z okna gabinetu dyrektora widać dokładnie bramę wejściową, z przeciwnej zaś strony widać ogród i bramę do bocznicy kolejowej".

Teraz dopiero wchodzimy do głównego budynku fabrycznego.

Wszędzie daje się zauważyć nadzwyczajna czystość.

Przewodniczący, prokurator i obrona zadają pytania niektórym świadkom, na które ci dają dokładne wyjaśnienia. Również sąd sprawdza wagę t. zw. wiatek z tytoniem.

Około godz. 6-ej i pół komplet sędziowski opuszcza fabrykę i przechodzi wzdłuż ul. Zagajnikowej do domów familijnych.

Przed bramą sąd przesłuchuje św. Kundzinę, która wskazuje miejsce, gdzie stała w chwili, gdy ktoś z domu, gdzie mieszczą się pokoje gościnne podawał tytoń na ulicy Krupskiemu.

Sąd bada jeszcze św. Sobczyńską i Kokalską oraz odmierza rozmaite odległości, mające ścisły związek z zeznaniami niektórych świadków.

Już było zupełnie ciemno, gdy długi sznur samochodów odjechał do sądu.

Wpierw jeszcze odjechała karetka więzienna otoczona konną policją.

Na ulicy Rokicińskiej, aż czarno od tłumów ciekawych. Nic zresztą dziwnego, wydarzenie to w Łodzi niezwykłe.

***

Wczorajszy dzień procesu minął naogół bez szczególnych wrażeń.

Jak dni poprzednich, tak i wczoraj przesunął się przed sądem korowód świadków. Większość z nich byli świadkowie obrony, co jednak nie przeszkodziło prokuratorowi Wileckiemu wydobyć z nich ciekawe szczegóły o nieczystych sprawach niektórych podsądnych.

Pierwszy zeznaje **dyr. Polakowski** już po raz wtóry.

Szereg pytań natury fachowej zadaje **świadkowi obrona, na co dyr. Polakowski** daje wyczerpujące odpowiedzi.

Z kolei zapytuje świadka przedstawiciel oskarżenia publicznego.

Prokurator: Czy na ostatni kwartał roku ubiegłego, t.j. po objęciu przez p. dyrektora kierownictwa fabryki, wykazało się „cało" (zanik) czy „awanzo" (nadwyżka)?

Św. Polakowski: Nie było „cała" wcale, a jak obecnie zdołałem stwierdzić okazała się nadwyżka 700 kg. W poprzednim moim zeznaniu wymieniłem „avanzo" 500 kg., ponieważ wówczas nie stwierdziłem dokładnie.

Prokurator: A za czasów dyrektora Wronki?

Św. Polakowski: Okazało się „cało". Wykaz sporządził Świerczyński.

Dalej przesuwają się przed sądem inni świadkowie, którzy jednak nic nowego do sprawy nie wnoszą. Przeważnie zeznają oni, że

nie widzieli nigdy, aby któryś z pracowników wynosił tytoń lub papierosy.

Dwaj prawnicy.

Dość charakterycznie było zeznanie św. Henryki Kowalskiej, pracowniczki wydziału wagowego.

— Mogę zakomunikować sądowi — mówi Kowalska, — że dzień przed odejściem z fabryki

Haber odgrażał się Ludwikowi Koldzie, iż się zemści.

Pomiędzy nimi często powtarzały się sprzeczki. Powodem ich było to, że zarówno Haber i Kolda byli studentami prawa, a zajmowali dwa tak różne stanowiska.

Ciasna głowa.

Osk. Kolda: Czy zauważyła pani, że w raportach sporządzanych przez Habera były błędy?

Św. Kowalska: Bardzo często Haber mówił, że ma za ciasną głowę do tych rachunków.

Św. Konstancja Olszewska, dozorczyni oddziałowa zeznaje, iż pewnego razu zauważyła Habera, śpiącego w ekonomacie. Był elegancko ubrany, w granatowym garniturze i lakierkach. Obudziła go i zapytała, dlaczego śpi.

— Powróciłem z nocnej hulanki — brzmiała jego odpowiedź.

Adw. Hofmokl: Czy widywała pani często Sobczyńską i czy nie mówiła ona jak powinna pani zeznawać?

Św. Olszewska: Sobczyńska pomimo, iż nie pracowała już w fabryce, jednakże **bardzo często przy chodziła na oddział.** Ze mną jednak nie rozmawiała.

Bardzo ciekawe były jeszcze zeznania św. Szwajcera, był tokarzem w fabryce monopolowej, a przytem delegatem robotników i jednocześnie dzielił deputat żywnościowy.

Adw. Kempner: Czy były wypadki, że zostawiał pan u Krajewskiego spirytus „deputatowy"?

Św. Szwajcer: Tak, zdarzało się, że nawet żywność pozostawiałem u Krajewskiego, a nawet czasami upoważniałem Krajewskiego do sprzedaży.

Adw. Dziewałtowski: Czy zdarzały się wypadki, że Dulewicz wykrywał kradzieże?

Św. Szwajcer: Tak, rewidował on rzemieślników.

Adw. Kon: Czy widywał pan na terytorjum fabrycznem Krupskiego?

Św. Szwajcer: Nie.

O nadużyciach nic nie wie.

Prokurator: Czy będąc w fabryce, słyszał świadek coś o nadużyciach urzędników?

Św. Szwajcer: Nie. Dowiedziałem się dopiero z „Expressu".

Osk. Wronka: Dzięki czyjej interwencji po strejku uruchomiono fabrykę?

Św. Szwajcer: Tylko dzięki p. dyrektorowi. Z początku przyjęto 200 robotników, ale pan dyrektor przyrzekł, że o ile będzie przyjmował to tylko tych robotników, którzy już poprzednio w fabryce pracowali. Przyrzeczenia swego dotrzymał.

Po przerwie obiadowej sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Zdarzył się również dość niezwykły incydent.

Oto gdy zeznawał św. Jeżak, woźny sądowy zameldował, że świadek ten przez cały czas zeznań poprzednich świadków uchylał drzwi i przysłuchiwał się ich zeznaniom.

Przewodniczący udzielił woźnemu napomnienia i polecił pilnie baczyć, by podobne wypadki nie zdarzały się nadal.

W niedzielę, dnia 21 marca r. b. o godz. 12-ej w południe odbędzie się na cmentarzu starozakonnym poświęcenie pomnika

b. p. Izydora Haltrechta

na które zapraszają krewnych i przyjaciół

żona, dzieci i rodzina.

Poznać pana po cholewach.

—:o:—

Lakierki go zdradziły.

Miał twarz nieodpowiednią do lśniących bucików.

Po tej niteczce doszło się do kłębka.

Sąd okręgowy w Łodzi w trybie uproszczonym rozpatrywał sprawę Tekli Rosińskiej, oskarżonej z art. 616 o przechowywanie rzeczy pochodzących z kradzieży.

W składzie obuwia Jana Słoniewskiego popełniono w styczniu ub. roku kradzież **kilkunastu par bucików lakierowych.**

Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Zaczęto śledzić osoby na które padło podejrzenie popełnienia kradzieży.

Po pewnym czasie jednemu z funkcjonarjuszy urzędu śledczego udało się spostrzec na ulicy **jegmościa o podejrzanym wyglądzie, który paradował w lśniących lakierach** przez ulicę, czem **był** bardzo zaciekawiony agent policji.

Chcąc dowiedzieć się, kim jest podejrzany jegomość zaczął go śledzić.

W kilka dni później było już wiadomem, że tajemniczy jegomość w lakierkach nie jest nigdzie meldowany i jest kochankiem Tekli Rosińskiej, u której też stale przebywa.

Po zebraniu całego szeregu obciążających Rosińską dowodów, przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizję, która ujawniła kilka par obuwia rozpoznanego w trakcie śledztwa przez poszkodowanego Słoniewskiego, jako pochodzące z kradzieży w jego magazynie do czego jednak Rosińska przyznać się nie chciała.

Wzięta jednak w krzyżowy ogień pytań przez sędziego śledczego zaczęła plątać się w odpowiedziach tak, że postanowiono ją uwięzić.

Energiczne poszukiwania za tajemniczym jegomościem w lakierkach nie dały żadnego skutku.

Na mocy powyższego wytoczona została Rosińskiej sprawa sądowa z art. 616.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy Rosińskiej, **sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Rosińską za to przestępstwo wobec pewnych okoliczności łagodzących na jeden miesiąc bezwzględnego więzienia oraz uiszczenie 40-tu złotych tytułem kosztów i opłat sądowych.**

Smutna litanja niewypłacalnych i regulujących.

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas, że prowadzi postępowanie ugodowe z następującemi firmami włókienniczemi.

Saul Klar, Lwów, B-cia Gottlieb, Przemyśl, Holcschutz i Metzger, Przemyśl, Juda Bronstein, Lwów, Samson Goldszmid, Suwałki.

Sprawy rzeszowskie, którego skutkiem braku chwilowego kontaktu ze związkami rzeszowskiemi znalazły się w zawieszeniu obecnie są znów w toku i zostaną w najbliższym czasie definitywnie załatwione.

Własne weksle dopuściły do protestu poniższe firmy:

Weisberg Inkel, Warszawa, Nalewki 20, Hopensztand M., Warszawa, Wielopole, Wassercejg L., Warszawa, Dzika. Na prowincji: Rachim A., Raciąż, Trun M., Międzyrzec, Kaminer A. P., Mszczonów, Najman Izel, Ciechanów, Marac A., Krynki, Nudel W., Żelechów, Rozenbaum B., Łaskarzew, Margel A., Łuck, Edel Ch., Łomża, Goldberg J., Kowel, Itelt Nuchim, Briańsk.

JEDEN DZIEŃ
ZA DARMO!

Kupon

który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i Delikatesów M. BERMAN, (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 marca do 1 kwietnia r. b.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 marca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 marca 1926

Pozornie korzystne cyfry

kryją za sobą nagą prawdę straszliwego zubożenia kraju.

Przy okazji omawiania zamknięcia rachunkowego za styczeń wskazywaliśmy na charakterystyczne utrwalanie się dochodów państwa w pewnych stałych cyfrach.

Z tego to względu wydatki okazują się stale na niezmiennym poziomie, znacznie przewyższającym preliminarz; dochody — na równie niezmiennym poziomie zgodnym z preliminarzem.

Jest to potwierdzeniem absolutnej niemożności podniesienia dochodów — i wyrównania naszych rozchodów fakt z którego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Nie dysponujemy w tej chwili jeszcze zamknięciem kasowem za luty. Jednak fragment strony dochodów — wpływy z danin i monopoli utrwalają nas w wypowiedzianym poglądzie.

Bardzo dziwnym jest fakt wielkiej wydajności płatniczej kraju, mimo gwałtownego zubożenia.

Atoli ślady groźnego przeciążenia widoczne są z cyfr, niżej zestawionych.

Luty b. r. przyniósł ogółem w omawianym dziale dochodów zł. 95,88 milj. zł., to jest o 1,72 milj. więcej aniżeli preliminowano. Co charakterystyczne zwłaszcza — **podatki bezpośrednie wydały 25, 3milj. zł., czyli o 3,59 milj. więcej ponad przewidywania (8,6 proc.).**

W ramach poszczególnych podatków różnie się kształtuje jednak stosunek wpływów do preliminarza. Byłby to dowód małej zdolności przewidywania w departamencie budżetowym. Sztuka należytego preliminowania jest jedną z kardynalnych podstaw należytej administracji skarbu. Wielka szkoda, że braki są rażące.

Przykład: podatek dochodowy dał 60 proc. więcej ponad preliminarz; majątkowy — wykazuje różnicy in minus 50 proc.

Co do podatku majątkowego upór ministerstwa wydaje się mocno podejrzany. Zdaje się, że w sprawie tej w ministerstwie istnieje absolutna pewność nieściągalności sumy preliminowanej — 5 milj. zł. miesięcznie. Mimo to preliminuje się ten podatek w takiej wysokości dla przyczyn politycznych.

Powstaje jednak pytanie — czy dopuszczalną jest podobna taktyka? Czy wolno budżet zaciemniać takiemi pozycjami?

Odnośnie pozostałych podatków bezpośrednich okazuje się że **siła podatkowa rolnictwa spada,** skoro wydajność podatku gruntowego spadła o 30 proc. zgórą.

Co dziwniejsza **spadły również wpływy z podatków od nieruchomości.** Podatki te nacechowane są we wszystkich krajach dużą stałością. Wielkość czynszów nie jest w oznaczonym miejscu i czasie wielkością do tego stopnia niepewną, aby mogła istnieć rozpiętość między efektywnym wpływem a przewidywaniem, w tych rozmiarach co w ubiegłym miesiącu (2,3 milj. wobec preliminarz. 3 milj.).

Z przychodowych podatków pozostał nam jeszcze przemysłowy. Wykazał 10,98 milj. — sumę odpowiadającą preliminarzowi.

Natomiast dziwne napozór rzeczy dzieją się z podatkiem dochodowym. Cyfry uwidocznione w wykazie istotnie nie mogą być odbiciem dochodu w kraju. **Przekroczyły przewidywania o 50 proc.** (6 milj. wobec 4 milj. preliminowanych).

Przypuścić należy że tajemnica tkwi w intensywnem ściąganiu zaległości. W dużem stopniu również w rewizji podstaw wymiarowych za ubiegłe lata, w wyniku której skarbowi uskuteczniane były nadpłaty. Sądząc z praktyki tutejszych urzędów — można dużą część takich wpływów policzyć na karb działalności rewizyjnej władz podatkowych.

Potwierdzenie zresztą takiego poglądu znajdujemy w danych o egzekucjach danin bezpośrednich. **Ściągnięto w omawianym miesiącu ogółem odsetków zwłoki i kosztów egzekucji zamiast 750 tys. zł. aż 1.88 milj..** Cyfra mówi dużo więcej, aniżeli wszystko poprzednie. Świadczy o wyjątkowym przeciążeniu świadczeniami publicznemi. **Wystarczy uświadomić sobie, że odsetki zaległe i koszta egzekucji stanowią omal 50 proc. tego co się preliminuje na podatek dochodowy, aby dojść do wniosku, że załamanie się wydajności podatkowej jest tylko kwestją bliższej czy późniejszej przyszłości.**

Konsumcja w kraju spada silnie w tempie przyśpieszonym. Efekt jej opodatkowania wyraża się cyfrą 7.92 milj. przy 12.5 milj. dla stycznia. Opadły dochody z ceł importowych i eksportowych, z opłat od rachunków i dokumentów przewozowych — oczywiste znamiona kryzysu ekonomicznego.

Stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich z monopolami włącznie jest nadal niekorzystny. **Bezpośrednie daniny dały niespełna 23 proc. ogółu wpływów omawianych.**

Resume: korzystny w cyfrze całkowitej wpływ z danin i monopolów za luty **kryje za sobą szereg niepocieszających zjawisk; kryje zabójczo przyciśniętą śrubę fiskalną w podatkach bezpośrednich, kryje spadek konsumpcji kraju, kryje spadek tych dochodów które są miernikiem obrotów dokonywanych.**

Te momenty będą musiały być wzięte pod uwagę przy preliminowaniu dochodów za miesiące przyszły,a zatem i za cały okres roczny.

A. Z.

Załamanie się kursu dolara

wywołało ponowne ożywienie na rynku włókienniczym

W hadlu tkaninami bawełnianemi na miejscowym rynku tydzień bieżący wypadł naogół bardzo niepomyślnie, co przypisać należy wyłącznie haussie dolarowej.

Do czwartku zwyżka dolara spowodowała kompletny zastój w tej gałęzi handlu.

Onegdaj zaś na skutek załamania się tendencji zwyżkowej ruch został wznowiony, lecz w nadwyraz szczupłych rozmiarach.

Zaznaczyć należy, że wznowienie ożywienia odbiło się jedynie w mniejszych składach, które nie liczyły się z wysokiemi kursami stosowanemi przez przedsiębiorstwa fabryczne, i dokonywały sprzedaży w miarę zapotrzebowania gotówki względnie terminowego pokrycia po kursie „dolara manufakturowego", poprzedzającego zwyżkę.

Onegdaj i wczoraj faktyczny kurs „dolara manufakturowego" wahał się przy pokryciu gotówkowem od 6,75 — 6,85, zaś przy wekslach od 6,88 — 7,02. Najdogodniejszy kurs stosowały Zjedn. Zakł Scheiblera i Grohmana oraz firma L. Gayer.

W uzupełnieniu podanej przez nas w wczorajszym numerze wiadomość o nowym sposobie obliczania „dolara manufakturowego" nadmieniamy, że odnośna uchwała związku eksportowego wprowadzona zostanie w życie w przyszłym tygodniu.

Tydzień następny rozpocznie już „martwy" okres przedświąteczny. Właściwe rozpoczęcie sezonu letniego, który zapowiada się bardzo pomyślnie, spodziewane jest bezpośrednio po świętach wielkanocnych.

c.

Walt-Street, teren giedy nowojorskiej, przedstawiała podczas ostatniego krac giełdowego naprawdę niezwykłe widowisko.

Dolar w Łodzi.

Wdniu wczorajszym przed południem kurs dolara na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych wynosił 8,10 — 8,12.

Wciągu dnia pod wpływem braku zapotrzebowania i dużej podaży materjału kurs uległ redukcji. Stopniowo do 8,02 w płaceniu, 8,04 w żądaniu.

Tendencja spokojna z odcieniem zniżkowym. Ruch minimalny.

Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył całkowicie zapotrzebowanie. W Łodzi Bank Polski płacił za dolary kurs 7,90.

GOTÓWKA.

Dolary 7.95.

CZEKI.

Belgja 32.
Holandja 318.75.
Londyn 38.75, 38.67 i pół.
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 28.50.
Praga 23.55.
Szwajcarja 153.15.
Wiedeń 112.15.
Włochy 32.
Sztokholm 213.45.

Papiery państwowe i listy zastawne

Pożyczka dolarowa 76 w zł.: 608.
Pożyczka kolejowa 124, 125.
Pożyczka konwers. 5 procentowa 34.50, 8 procentowa 110.50.
4 i pół listy zastawne ziemskie: 22.50 22.85, 22.60.
4 i pół proc .obl. To.w Kred. m. Warszawy przedwojenne złotowe: 31.50.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23.90, 24.
złotowe: 34.25, 34.75.
6 proc. obl. m. Warszawy 11.50

AKCJE.

Bank Polski 51.
Chodorów 4.
Cegielski 7.35.
Modrzejów 2.15.
Parowozy 0.16, 0.15.
Starachowice 1.06, 1.05.
Zieleniewski 9.
Żyrardów 8.03, 8.05.
Lombard 2.10.
Bank Handlowy 1.75.
Częstocice 0.83.
Węgiel 2.48, 2.40, 2.42.
Lilpop 0.57.
Ostrowieckie 4.70.
Rudzki 0.86, 0.85.
Wulkan 1.
Zawiercie 6.90.
Borkowski 0.37.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 19 marca 1926 r.

Za 100 złotych

Londyn 37,00, Zurych 64,50, Berlin 52,23 — 52,77, wypłata na Warszawę 52,41 — 52,69, na Katowice 52,36 — 52,64, na Poznań 52,51 — 52,79, Gdańsk 64,92 — 65,08, na Warszawę 64,92 — 65,08, Wiedeń czeki 90,00 — 90,50, banknoty 99,00 — 99,10, Praga 425

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 marca

100 marek Rzeszy 123,402 — 123,729 100 złotych 64,92 — 65,08, czek na Londyn 25,20 i pół, telegraficzna wypłata na Berlin 123,391 — 123,629, na Warszawę 64,67 — 64,83, na Zurych 99,77 100,03, na Holandję 207,54 — 208,56.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 19 marca

Londyn 136,63
N. York 27,99
Belgja 112,75
Hiszpanja 397
Włochy 112,25
Szwajcarja 539
Danja 736
Holandja 1128
Szwecja 755
Praga 83,20
Rumunja 11,75

Dziś, sobota o g. 4 p. p. znakomity iluzjonista
Sobota 20-3 8.30 wiecz.
Niedziela 21-3 4 po poł.
Niedziela 21-3 8.30 wiecz.

Alfredo UFERINI — po cenach popularnych w „SCALI"

Nowy urozmaicony program.

Atrakcja: Zniknięcie żywego konia.

— Bilety w kasie. —

Bilans otwarcia

na dzień 1 stycznia 1925 r.

Fabryka Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych

„M. i T. Pikielni"

Sp. Akc. w Łodzi.

Stan czynny.

Nieruchomości	Zł. 228025.—	
Ruchomości	„ 157275.90	
Przędza	„ 103754.58	
Towary	„ 390254.58	
Dłużnicy	„ 243000.41	
Banki	„ 6458.38	
Różni	„ 8095.64	
Papiery wartościowe	„ 7500.—	
Weksle	„ 22463.04	
Dewizy	„ 2535.—	
Kasa	„ 47272.91	Zł. 1216635.44

Stan bierny.

Kapitał zakładowy	Zł. 400000.—	
Kapitał zapasowy	„ 23534.97	
Niewypłacona tantjema za rok 1924	„ 39841.75	
Wierzyciele	„ 753258.72	Zł. 1216635.44

Dr. med. **BRAUN**
Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Dr. med. **L. Prybulski**
Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Z. Rakowski**
Telefon 27-81. specjalista chorób uszu nosa, gardła płuc
Konstantynowska 9. Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Pierwsza łódzka hygieniczna
MACA MASZYNOWA
pierwszorzędnego gatunku po cenie bardzo niskiej. Codziennie świeży wypiek. Czystość i obsługa wzorowa. Prosimy się przekonać na miejscu. Wolny, wstęp dla zainteresowanych.
Piekarnia Zamenhofa 15, filja sprzedaży Narutowicza 19, sklep frontowy

Nasz fabryczny skład
firanek obrusów i gobelinów
został przeniesiony na
ul. Piotrkowską 51 tel. 13-10.
4108—21 Pantyl i Pytowski.

Ogłoszenie

Przedstawicielstwo Pełnomocne Związku Socjalistycznych Republik Rad zawiadamia, iż z powodu przeniesienia Wydziału Konsularnego Przedstawicielstwa Pełnomocnego Z. S. R. R. w Polsce do nowego lokalu przy ul. Poznańskiej nr. 15 przyjęcia w Wydziale Konsularnym z dnia 16 do 31 marca br. zostają wstrzymane.

Modes Maison Nouvelle
Warszawa, Królewska 23.
Właścicielka przybywa dn. 21 b m. z dużym wyborem ost. modeli paryskich
tylko na niedzielę.
Łódź, Moniuszki 1 tel. 4-84.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc

podaje do wiadomości publicznej

tymczasowe przepisy

dotyczące biletów do przesiadania. Przepisy te obowiązują od soboty, dn 20 marca r. b.

Par 1. Bilet do przesiadania daje pasażerowi prawo przesiąść się do drugiego pociągu, o ile pierwszym pociągiem celu swej podróży osiągnąć nie może

Par. 2. Posiadacz biletu może przesiąść się raz jeden w ciągu jednej godziny po czasie, oznaczonym na bilecie.

Par. 3 Niedozwolonem jest przesiadanie się do pociągów: a) dążących w kierunku powrotnym i b) dążących do tej samej stacji krańcowej do której dojeżdżał pociąg, pierwszy.

Par. 4. Przesiadanie może nastąpić tylko w tych miejscach, gdzie pociągi się rozchodzą lub krzyżują, t. zn. pasażer winien jechać pierwszym pociągiem aż do miejsca zboczenia pociągu z żądanego kierunku i tam dopiero przesiąść się na drugi pociąg. Miejsca przesiadania uwidocznione są na ulicach tablicami. Szczegóły, dotyczące sposobu przesiadania wywieszone są w wagonach.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. Suzin zam przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dn. 26 marca 1926 roku o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej pod № 12 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 50 paczek nici na rolkach i 670 tuzinów nici należących do Mordki Mendla Frajdenraicha i oszacowanych na 735 złp.

Łódź dn 18 marca 1926 r.

Komornik **K. Suzin.**

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania stary powóz i kareta na 2 osoby. Wiadomość ul. Kilińskie o 84 u właściciela domu 069—20

Samochodzik Cyklonetа nowego typu tanio do sprzedania. Radwańska 19. Dozorca wskaże.

Samochód ciężarowy cztero tonowy do sprzedania Oferty Aleksandrowska 99 Koźmińska Cena przystępna 018—21

Lokale

Umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Skwerowa 7 dozorca wskaże. 118

Odstąpię zaraz umeblowany pokój solidnemu panu Piramowicza 12 m. 4 117

Pokój z wszelkiemi wygodami dla 1 lub 2 osób z meblami lub bez od zaraz do wynajęcia Karola 8 m. 8 tel 23-64 116

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia, Przejazd 40 m. 3. 109—21

Pokoju lub obiady szukamy wzamian lekcji niemieckiego. Oferty pod „nauczycielka".

Elegancko umeblowany pokój dwuokienny do wynajęcia. Andrzeja 7 m 8 front 976—20

Posady

Szofer-ślusarz z dobrą praktyką, kawaler, poszukuje posady. Oferty do „Il. Rep." pod „Szofer" 023—21

Potrzebna inteligentna panna wychowawczyni na cały dzień do 2-ch chłopców 5 i 8 lat Wiadomość: Gdańska 11 m. 8 od godz 7—9 wiecz 056—21

Snowacz dobrze obeznany na kolorowych i białych robotach poszukuje pracy (na kołmisz maszynie). Proszę o łaskawe zgłoszenia do admin. „Il. Rep." „Snowacz" 089—21

Potrzebny skipowy na wyjazd z kaucją 500 zł. Wiadomość ul. 28 pułku S. K. 26. Balcerowski. 092

Pianistka poszukuje posady w orkiestrze. Ulica Drewnowska № 54. 951—21

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Woinsra, Warszawa, Krucza № 26 71-25

Studentka wyższych semestrów humanistyki (półdyplom) przygotowuje do matury, udziela lekcyj w zakresie 8-iu klas. Specjalność: polski, historja, łacina francuski, Sienkiewicza 52—11 Tel 41-43. Od 9—12 rano i od 3—5 po. 094

Rozmaite

Niebywała okazja! Poddębina pod Łuszyem Miejscowość kuracyjna znana lesista Mam 10 pokoi i 1 sklep oraz budynek z 5-ma wannami do wydzierżawienia na sezon letni. Z powodu choroby wydzierżawię zaraz. Wiadomość w Tuszynie. Salski. 177—21

Zagubione dokumenty

Zagubiony dowód osobisty wydany z gminy Przerombpowiat Noworadomski, województw łódzkiego, Karliński Józef. 085—22

Dr. **H. Gutsztadt**
akuszer i ginekolog
Łódź, Zachodnia 62
telef. 29-82

Uczeń

lat 16—17 z ładnym charakterem pisma potrzebny do kantoru fabrycznego. Pierszeństwo dla piszących na maszynie. Pisemne oferty składać między 9—11 rano w kantorze fabryki Wierzbowa 46

NA RATY
Wykonywam wszelką robotę w zakres krawiectwa damskiego wchodzącą. Krój podług najnowszych żurnali francuskich.
M. Rozenberg
Cegielniana 36, lewa ofic. II piętro
Roboty futrzane. Ceny przystępne

2 liczniki
(taksometry)
francuskie, prawie nowe na dorożki samochodowe wraz ze wszelkiemi dodatkami sprzedam zaraz. Wiadomość: Piotrkowska № 115 zaraz od godz 10—1 p. p. i od 3—5 pp. 098—21

Piękną cerę
otrzymuje się tylko
w moim dyplomowanym długoletnim kosmetycznym gabinecie.
Uwaga: Farbowanie włosów prawdziwą francuską „Hennę wykonuje się według najnowszych wymagań techniki po cenach zniżonych Paulina Zylber, Al. Kościuszki 27.

Pracownia Jubilerska
H. Garfinkel
Południowa 8 II p. front.
Poleca swoim klijentom robotę jubilerską pg. najnowszych modeli zagranicznych Ceny przystępne.!

— SALA FILHARMONJI —
Poniedziałek, dnia 22 marca 1926 r. o godz. 8.30 wiecz.
Wieczór Wesołej Muzy
wykonawcy:
Josma SELIM
znakomita pieśniarka wiedeńska „Yvette Guilbert"
Dr. Ralf Benatzky
głośny kompozytor operetkowy.
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Obszerna i wysoka sala
18½ x 9 metrów szerok. w centrum miasta, obustronne światło
do wynajęcia
u gospodarza domu przy ul. Zachodniej 38.

MACE
Warszawskiej firmy Blajmana oraz palestyńską, amerykańską i litewską jak również mąkę macową nabyć można tylko u ŁAWITA, Narutowicza 1.
3972—20

? Ważne dla Pań
Najpiękniejsza główka á la Garçonne?
Szczegóły w najbliższych dniach ?

Dr. med **LUBICZ**
Cegielniana 43 Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od od g. 9 do 11 i od 5 — 8.

Dr. med. **S. KANTOR**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Lekarz. dentysta
M. Karabanow
Wschodnia 31, (w podwórzu). Ordynuje od 9 rano do 8 wieczór. Ceny kliniczne.

KAPELUSZE
Męskie i dziecinne ze starych zniszczonych fasonujemy najnowszą metodą na nowe w znanej pracowni egz. od szeregu lat
D. NACHTSTERN Piotrkowska 25, w podw.
Przyjmuje się również obstalunki na nowe kapelusze.

Dr. **Michał Lipski**
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) tel 3-51 w godz. 2—3 p. p. i 7—9 wiecz. 00—21

Lekarz-dentysta
A. Korman
Piotrkowska № 8.
Tel. 2-80.
Przyjmuje: 9-1 i 3-6

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc.

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.